DZIŚ DODATEK SPORTOWY

WSZYSTKO O EKSTRAKLASIE

JAK IDZIE NASTĘPNA KOLEJKA ROZGRYWEK

Nr ISSN 0137-9526
Nr indeksu 348-570

www.gp24.pl

Nr 195 (5953) | Nakład: 4.218 | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

74 lata

Poniedziałek, 24.08.2026

ROZMOWA „GŁOSU"
Jacek Siewiera, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego: W obszarze obrony cywilnej i ochrony ludności jest jeszcze dużo do zrobienia

KRAJ
Minister od promocji i jej przygody z AI, czyli nagła dymisja pełnomocniczki

Relaks

Krzyżówki, prognoza pogody, informacje kulturalne

Słupsk

Ruszył remont jednej z najbardziej zapomnianych ulic w mieście

Rozpoczęła się przebudowa ulicy Sułkowskiego. Tempo prac ma być ekspresowe - roboty mają się zakończyć w ciągu trzech miesięcy.
– Str. 3

Region

Jutro startują XXII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne w Ustce

Od 25 do 29 sierpnia Ustka stanie się areną XXII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych. Do miasta przyjedzie ponad tysiąc zawodników.
– Str. 4

Region

Kryzys w miasteczkim szpitalu wchodzi na nowy poziom. Tym razem personalny

Wojciech Frelichowski

Miastecki radny Sławomir Czomko został objęty zakazem wstępu na teren Szpitala Miejskiego w Miastku. Taki plakat z odpowiednią informacją i wizerunkiem radnego pojawił się w piątek na drzwiach szpitala. Po kilku godzinach został usunięty, ale radny Czomko zamierza zgłosić sprawę do prokuratury. Dyrektorka szpitala Agnieszka Chrzanowska również zapowiedziała zawiadomienie do właściwych organów.

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Szpital Miejski w Miastku

W czwartek Sławomir Czomko, radny Rady Miejskiej w Miastku, otrzymał informację, że w Szpitalu Miejskim w Miastku jakiś mężczyzna przeprowadza inwentaryzację. Postanowił sprawdzić, co się tam dzieje.

– Potwierdzam, że po zgłoszeniu od mieszkańców, iż jakiś mężczyzna w szpitalu, niebędący jego pracownikiem, dokonuje spisu sprzętu, udałem się do gabinetu pani dyrektor, gdzie faktycznie był obecny jakiś pan. Nie chciał się przedstawić i z lekceważącym gestem i głosem stwierdził, że nie mogę go kontrolować – opisuje sytuację Sławomir Czomko. – Odpowiedziałem, że zgodnie z artykułem 24 ustawy o samorządzie gminnym, jako radny mam prawo kontroli i wstępu do jednostki podległej gminie. Pani dyrektor wezwała policję, a ja spokojnie czekałem, będąc pewien swoich uprawnień. Wtedy pani dyrektor zaczęła mnie wypychać. Chwilę później ten pan powiedział, że został zatrudniony jako firma zewnętrzna. Po uzyskaniu odpowiedzi wyszedłem natychmiast. Całą sprawę można było załatwić w 10 minut, chociażby w czasie rozmowy na korytarzu. Skoro nie było niczego bezprawnego, po co tajemnica i agresja? Na szczęście wyciągnąłem telefon, mając w pamięci napaść pani dyrektor na pracownicę oraz zgłoszenia innych pracowników o jej agresywnym zachowaniu.

Dzień później na drzwiach wejściowych szpitala pojawił się plakat z wizerunkiem Sławomira Czomko oraz informacją: „Zakaz wstępu do budynku administracji oraz pozostałych budynków szpitalnych dla radnego Sławomira Czomko. Człowiek ten jest agresywny i wulgarny, może być niebezpieczny!".

©℗

Więcej str. 4

REKLAMA 1311449074

eprasa.pl 59bc0f47ef

POLECAMY

WTOREK: Strefa Biznesu ŚRODA: Strona Zdrowia CZWARTEK: Dodatek dla seniorów

24.08.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Anita, Bartłomiej, Malina
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Monika Kaczyńska: W tych tragediach rysuje się pewien schemat

Publicystka

Bieżący tydzień zaczął się od doniesienia o wypadku polskiego autokaru, którym pielgrzymi z Podkarpacia podróżowali z Medjugorje. Na węgierskiej autostradzie autobus wypadł z trasy. Jak dotąd wypadek pochłonął 12 ofiar śmiertelnych. I choć w Europie miejsc ściągających pielgrzymów nie brakuje, ale żadne z nich nie ma aż tak tragicznego bilansu. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza na tej trasie zginęło 45 osób, a liczba rannych przekroczyła setkę.

Mimo że wypadki pielgrzymkowych autokarów zdarzały się i na innych trasach (do najtragiczniejszego, który pochłonął 26 ofiar śmiertelnych, doszło w 2007 roku w okolicach Grenoble, w czasie podróży z La Salette), to w czasie powrotów z Medjugorje powtarzają się z przerażającą regularnością.

I nic do rzeczy nie mają tu kwestie nadprzyrodzone. W tych ziemskich jednak rysuje się pewien schemat. Program wszystkich tych pielgrzymek z tragicznym finałem był niemal jednakowy: wyjazd wieczorem, cała noc jazdy, by rano znaleźć się na miejscu, dzień modlitwy i zwiedzania, czasem nocleg, modlitwa i kolejna nocna podróż.

Dlaczego? Bo tak taniej (30-40 euro na dodatkowy nocleg oraz ewentualnie śniadanie to dla niejednego pielgrzyma kwota nieobojętna). Wszak z Rzeszowa do Mjedjugorie jest zaledwie około 200 kilometrów dalej niż z Przemyśla do Szczecina. Któż, podróżując po Polsce, zatrzymuje się na tranzytowy nocleg? Przy dwóch kierowcach kilkanaście godzin jazdy nie wydaje się szczególnym wyzwaniem. I faktycznie, w przytłaczającej większości przypadków się udaje. Tyle że te, w których coś pójdzie nie tak, rujnują życie całych rodzin.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś 26°C/11°C

jutro 28°C/13°C

ROZMOWA

W obszarze obrony cywilnej i ochrony ludności jest jeszcze dużo do zrobienia

Jack Pawlicki (PAP)

Rozmowa płk. rez. Jackiem Siewierą, byłym szefem Biur Bezpieczeństwa Narodowego, strategiem ds. bezpieczeństwa, lekarzem wojskowym

Niedawno na lotnisku w Lipsku znaleziono dron z materiałami wybuchowymi. Na Bałtyku pojawiła się nowoczesna rosyjska korweta rakietowa Admirał Kasatonow. Incydenty z dronami w Rumunii czy krajach bałtyckich to niemal codzienność. W co gra Putin?

Na przełomie 2023 i 2024 roku jako szef BBN oceniłem, że państwa wschodniej flanki NATO mają trzy lata na przygotowanie się do konfrontacji z Rosją. Wchodzimy właśnie w tą fazę. Szczęśliwie jako państwo przyfrontowe nie zmarnowaliśmy tego czasu. Wydaje się, że zrobiliśmy więcej niż wydawało się do osiągnięcia trzy lata temu. I jako Polska, i jako kontynent. Czy to wystarczy, by wojny uniknąć, czas pokaże. Główną intencją elity kremlowskiej – bo Putin przecież nie jest odosobniony w swoich zapatrywaniach – jest zastraszenie NATO, wywarcie presji i zniechęcenie elity politycznej państw sojuszu do pomocy Ukrainie. Temu służyć mają też zabójstwa bądź usiłowania zabójstw w krajach NATO. Zlecając np. zabicie rosyjskiego artysty Roberta Kuzowkowa lub przygotowując niedawne zamachy na prezesa niemieckiej firmy zbrojeniowej czy influencera o ukraińsko-amerykańskim obywatelstwie, Rosjanie chcieli pokazać, że mogą posunąć się naprawdę daleko.

Mówił pan, że państwa wschodniej flanki NATO wyciągnęły wnioski z rosnącego zagrożenia, ale niedawny incydent z rosyjskim pociskiem rakietowym na Lubelszczyźnie zdaniem niektórych ekspertów obnażył słabość polskiej obrony cywilnej.

FOT. PREZYDENT.PL

Jacek Siewiera: Rosjanie chcą pokazać, że mogą posunąć się naprawdę daleko

Obowiązkiem żołnierza jest walczyć, zaś państwo musi zadbać o to, by żołnierz miał czego bronić. To szalenie ważny dla państw Zachodu imperatyw życia, któremu z resztą poświęciłem większą część życia własnego. W obszarze obrony cywilnej i ochrony ludności cywilnej jest jeszcze dużo do zrobienia. Mam na myśli nie tylko stworzenie odpowiedniego systemu finansowania inwestycji i ram prawnych – jak w ustawie o ochronie ludności – ale także systemu alarmowania ludności i reagowania na uderzenia z powietrza oraz szerokie spektrum innych zagrożeń, choćby z domeny broni masowego rażenia, czyli wykrywania i przeciwdziałania zagrożeniom chemicznym, biologicznym, radiacyjnym i jądrowym. Federacja Rosyjska nigdy nie wyrzekła się użycia tego typu broni w swojej doktrynie. Tymczasem inwestycje w dziedzinie obrony cywilnej zwykle trwają dłużej, są znacznie mniej atrakcyjne politycznie niż np. zakup uzbrojenia, bo pozostają praktycznie niewidoczne dla opinii publicznej. Koszty ich zaniedbania płaci się natomiast życiem ludzkim.

Sekretarz obrony USA Pete Hegseth zlecił strategiczny przegląd obecności wojskowej w Europie związany z koncepcją NATO 3.0. Czy Polska skorzysta z tych przetasowań? W maju prezydent Trump obiecał wysłanie do naszego kraju dodatkowych 5 tys. żołnierzy.

Ci żołnierze powinni jak najszybciej trafić do Polski. I to z wielu powodów. Po pierwsze, po rozszerzeniu NATO zmienił się punkt ciężkości Sojuszu i zmieniło się planowanie logistyki dla obecności i utrzymania zdolności bojowych, co wymaga zwiększenia stałej obecności amerykańskiej na wschodniej flance. Po drugie, polityka Rosji wobec państw flanki staje się coraz bardziej agresywna. Po trzecie, NATO wciąż nie odpowiedziało na poziomie strategicznym na rozmieszczenie taktycznej broni nuklearnej na Białorusi. Niemcy odgrywają ważną rolę jako centralnie położony węzeł logistyczny dla Europy Środkowej, ale z punktu widzenia Polski najważniejsze, oprócz podnoszenia zdolności bojowych własnej armii, jest rozmieszczenie na naszym terytorium stałej amerykańskiej obecności brygad pancernych oraz struktur dowodzenia poziomu dywizji i korpusu w ramach zadań państwa ramowego NATO.

Jakie znaczenie miały niedawne sojusznicze ćwiczenia lotnictwa państw NATO nad Polską?

Odstraszające. NATO pokazało, że nad wschodnią flanką potrafi nie tylko szybko skoncentrować siły, ale również wykrywać, identyfikować, zakłócać i w razie potrzeby likwidować cele fizycznie. Stąd obecność samolotów bojowych F-35, tankowców umożliwiających im długotrwałe operowanie w powietrzu oraz maszyn rozpoznania i dowodzenia: E-3A AWACS i EA-37B Compass Call.

eprasa.pl 59bc0f47ef

SŁUPSK

Ruszył remont jednej z najbardziej zapomnianych ulic w Słupsku. Tempo prac ma być ekspresowe

Wojciech Lesner

Rozpoczęła się przebudowa jednej z najbardziej zapomnianych ulic w mieście. Ulica Sułkowskiego przejdzie kompleksową modernizację, która ma poprawić komfort i bezpieczeństwo kierowców, pieszych oraz rowerzystów. Tempo prac ma być ekspresowe - zgodnie z umową inwestycja powinna zostać ukończona w ciągu trzech miesięcy.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Zgodnie z umową remont ul. Sułkowskiego powinien zostać ukończony w ciągu trzech miesięcy

W ramach planowanej inwestycji ulica Sułkowskiego - która łączy ulicę Arciszewskiego z ulicą Gdyńską - zostanie kompleksowo przebudowana. Ze zmian mają ucieszyć się kierowcy, piesi i rowerzyści, bo droga od lat znajduje się w fatalnym stanie. Obecnie część jezdni wyłożona jest betonowymi płytami, a dziury i wyrwy w nawierzchni utrudniają jazdę samochodem. Brakuje też porządnego chodnika, nie wspominając o ścieżce rowerowej.

W ramach inwestycji przebudowana zostanie jezdnia, a wzdłuż niej wykonane zostaną nowe chodniki. Zaplanowano także nowe zjazdy, miejsca postojowe oraz odwodnienie drogowe. Dodatkowo przejście dla pieszych w rejonie skrzyżowania z ul. Gdyńską zostanie odpowiednio doświetlone. Z kolei skrzyżowania z ulicami Krajewskiego i Pułaskiego zostaną wyniesione. Warto dodać, że nie wszystkie drzewa pójdą pod topór. Część drzewostanu zostanie zachowana.

Koszt przebudowy wyniesie blisko 3,4 mln zł. To znacznie mniej niż kwota, którą początkowo planował przeznaczyć na inwestycję słupski ratusz, czyli 8,5 mln zł. W postępowaniu przetargowym wybrano najtańszą ofertę, a wykonawcą prac została firma Krężel.

- Firma Krężel już ma przekazany plac budowy i rozpoczęła realizację tych robót - mówi Adam Franczak, wicedyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

Wykonawca ma trzy miesiące na zakończenie wszystkich prac. Oznacza to, że jeśli roboty będą prowadzone zgodnie z harmonogramem, kierowcy, piesi i rowerzyści będą mogli korzystać z przebudowanej ulicy jeszcze w tym roku.

Remont ulicy Sułkowskiego został zapowiedziany przez słupski ratusz już cztery lata temu. Przeprowadzono wówczas konsultacje społeczne i okazało się, że z przedstawionych planów modernizacji ulicy nie są zadowoleni jej mieszkańcy. Chodziło o to, że projekt nie przewidywał miejsc parkingowych wzdłuż jezdni.

Ostatecznie osiągnięto kompromis. Projektant dokonał zmian w dokumentacji i kilka miejsc parkingowych będzie, choć nie tyle, ile wnioskowali mieszkańcy.

©℗

REKLAMA
0011567960

eprasa.pl 59bc0f47ef

REGION

XXII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne w Ustce. Start zawodów we wtorek

Mariusz Surowiec

Od 25 do 29 sierpnia Ustka stanie się areną XXII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych. Do miasta przyjedzie ponad tysiąc zawodników z przeszło 40 krajów, którzy przez kilka dni będą rywalizować w kilkudziesięciu konkurencjach.

Program igrzysk jest bardzo różnorodny. Organizatorzy przygotowali rywalizację między innymi w lekkoatletyce, pływaniu, tenisie ziemnym, tenisie stołowym, badmintonie, piłce nożnej, futsalu, koszykówce, siatkówce, siatkówce plażowej, kolarstwie MTB, szachach i nordic walking. W programie znalazły się także m.in. brydż, strzelectwo oraz bieg na 5 kilometrów.

Sportowych emocji nie zabraknie zatem zarówno na stadionie, jak i na boiskach, kortach czy w innych obiektach sportowych Ustki.

Co ważne, organizatorzy nie traktują igrzysk wyłącznie jako zawodów. Ich równie istotnym celem jest integracja Polonii i budowanie więzi między Polakami mieszkającymi w różnych częściach świata.

Igrzyska rozpoczną się we wtorek, 25 sierpnia. Uroczystość zaplanowano w Parku Stoczniowców, przy Promenadzie Nadmorskiej i porcie. Oficjalny program organizatora przewiduje rozpoczęcie ceremonii o godz. 18.30 od wymarszu uczestników z Orkiestrą Reprezentacyjną Marynarki Wojennej z Parku Stoczniowców w kierunku portu, gdzie nastąpi zapalenie znicza olimpijskiego. O godz. 20 rozpocznie się część artystyczna na Promenadzie Nadmorskiej - wystąpi Studio Wokalu, a następnie - o godz. 21 - zespół De Mono.

FOT. BOGUMIŁA RZECZKOWSKA

Część zawodów podczas XXII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych w Ustce odbędzie się na stadionie lekkoatletycznym

Od kolejnego dnia rozpocznie się już sportowa rywalizacja.

- Ustka jest przepięknym kurortem, ale też miastem o wspaniałej historii. Aspekt turystyczny, ten aspekt poznawania polskiej i pomorskiej historii, zwyczajów jest niezwykle ważny w kontekście wydarzenia organizowanego dla Polonii – mówi Tadeusz Różniak, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Organizacja igrzysk to dla Ustki również okazja do promocji miasta i całego regionu słupskiego. Jak podkreślali organizatorzy, wybór nadmorskiego kurortu ma pokazać Polakom mieszkającym poza krajem miejsca mniej oczywiste, ale atrakcyjne pod względem turystycznym, historycznym i kulturowym.

Dla części uczestników będzie to również pierwsza od wielu lat okazja do odwiedzenia Polski. Dlatego igrzyska mają łączyć sportową rywalizację ze spotkaniami, integracją i poznawaniem kraju przodków.

– Sport pięknie integruje, pięknie łączy. To jest też oczywiście i wysiłek fizyczny, i rywalizacja, ale i przygoda, spotkanie z Polską – mówił Sergiusz Kieruzel ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

©℗

REGION

Kryzys w miasteczkim szpitali wchodzi na nowy poziom. Tym razem personalny

Wojciech Frelichowski

Na drzwiach miasteczkiego szpitala pojawił się plakat z wizerunkiem radnego Sławomira Czomko i informacją, że ma on zakaz wstępu na teren lecznicy. Po kilku godzinach został usunięty, ale radny Czomko zgłosza sprawę do prokuratury.

Co na to dyrektorka szpitala Agnieszka Chrzanowska? Wydała w tej sprawie oświadczenie.

„Przede wszystkim chcę podkreślić, że czuję się zagrożona sposobem zachowania radnego wobec mnie. Jego wtargnięcie, nagrywanie, krzyczenie i wywieranie presji podczas wykonywania przeze mnie obowiązków służbowych powodują, że nie czuję się bezpiecznie w swoim miejscu pracy. Apeluję do radnego o zaprzestanie działań, które dezorganizują pracę placówki, oraz kierowania obraźliwych treści pod adresem kierownictwa szpitala. W chwili, której dotyczy spór, prowadzone były rozmowy i negocjacje dotyczące warunków współpracy z lekarzem. Było to spotkanie służbowe wymagające spokoju, poufności oraz zapewnienia odpowiednich warunków do prowadzenia rozmów" – pisze Agnieszka Chrzanowska.

„Co rzeczywiście stanowi art. 24 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym. Mandat radnego nie upoważnia nikogo do nadużywania ani przekraczania uprawnień. Ponieważ w przestrzeni publicznej radny powołuje się na prawa wynikające z pełnionego mandatu, warto przytoczyć początek wskazanego przepisu: „W wykonywaniu mandatu radnego radny ma prawo, jeżeli nie narusza to dóbr osobistych innych osób, do uzyskiwania informacji (...)".

Nie ma w tym artykule mowy o kontroli w formie, do której przeprowadzenia radny sam nadał sobie uprawnienia. Wtargnięcie nie może przeradzać się w dezorganizowanie pracy szpitala, zakłócanie negocjacji, wywieranie presji ani podejmowanie działań, które mogą być przez innych odbierane jako zastraszające. Uzyskiwanie informacji przez radnego nie oznacza prawa do wchodzenia w dowolnym momencie do każdego pomieszczenia, przerywania spotkań lub ich nagrywania bez uwzględnienia praw innych osób i obowiązujących przepisów.

Radny już kilka dni wcześniej kilkukrotnie pojawiał się w administracji szpitala, terroryzując personel i zmuszając pracowników do przekazywania informacji oraz dokumentów spółki.

Moim podstawowym zadaniem jako dyrektora jest obecnie ochrona interesu szpitala oraz bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców. Podjęłam działania, aby możliwie szybko odtworzyć szeroki zakres świadczeń medycznych. Właśnie temu służyły prowadzone rozmowy.

W związku z zaistniałą sytuacją złożę zawiadomienia do właściwych organów dotyczące działań radnego, aby niezależne instytucje oceniły jego zachowanie oraz ustaliły, czy nie zostały przekroczone granice przysługujących mu uprawnień.

To nie jest presja wyłącznie ze strony jednego radnego. Widoczna jest również aktywność innych radnych, którzy od dwóch lat inicjowali wprowadzenie do szpitala osoby bez odpowiednich kompetencji i wykształcenia, której powierzano funkcje zarządcze."

Na to oświadczenie zareagował radny Sławomir Czomko i poinformował, że złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez dyrektor Szpitala w Miastku z artykułu 226 Kodeksu Karnego, czyli znieważenia funkcjonariusza publicznego.

©℗

REGION

Szarpanina na peronie kolejowym w Ustce

oprac. Wojciech Lesner

N a peronie dworca kolejowego w Ustce doszło do awantury. 29-letni mieszkaniec Łodzi zwrócił uwagę mężczyźnie, który używał wulgaryzmów w obecności innych osób. W odpowiedzi został uderzony. Policjanci zatrzymali w tej sprawie 21-letniego obywatela Mołdawii.

- Jak ustalili funkcjonariusze jeden z mężczyzn, któremu 29-latek zwrócił uwagę na wulgaryzmy wypowiadane w obecności innych osób stał się agresywny, uderzył pokrzywdzonego, a następnie z osobami, które mu towarzyszyły odjechał pociągiem – poinformował mł. asp. Amadeusz Galus, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Policjanci zebrali wszystkie niezbędne dane, poinformowali mężczyznę o toku dalszego postępowania oraz sporządzili dokumentację.

- Funkcjonariusze przesłuchali pierwsze osoby w tej sprawie, w tym pokrzywdzonego mieszkańca Łodzi, a popołudniu kryminalni zatrzymali 21-letniego Mołdawianina podejrzewanego o uszkodzenie ciała 29-latka. Trwają czynności w tej sprawie – informuje policja.

©℗

FOT. KMP SŁUPSK

Zatrzymany to 21-letni obywatel Mołdawii

eprasa.pl 59bc0f47ef

ZMIANY W CENACH GAZU

Zbliżający się sezon grzewczy może je jeszcze podkręcić

Opr.: Agnieszka Kamińska

Ceny gazu w Europie rosną, tymczasem działania pokojowe na Bliskim Wschodzie nie przynoszą rezultatów - informują maklerzy. Europa jest pod presją, aby uzupełnić zapasy gazu w swoich magazynach wraz ze zbliżającym się rozpoczęciem sezonu grzewczego.

FOT. 123RF

Benchmarkowe kontrakty na gaz w Amsterdamie (ICE Entawex Dutch TTF) są po 62,85 euro za MWh, wyżej o 2,3 proc., po wzroście wcześniej o 2,7 proc., do najwyższego poziomu od 3 tygodni. Na ceny wpływa oczywiście sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie.

Działania na rzecz zakończenia wojny amerykańsko-irańskiej i ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz na razie stoją w miejscu. Wybuchły za to nowe walki między Izraelem a Libanem, co pogarsza perspektywy pokoju w regionie.

Tymczasem Europa jest pod presją, aby uzupełnić zapasy gazu w swoich magazynach wraz ze zbliżającym się rozpoczęciem sezonu grzewczego i większej konkurencji z innymi nabywcami - głównie z Azji - o ładunki LNG.

Zapasy gazu ziemnego w magazynach UE wynoszą 60,8 proc. wobec średniej 5-letniej na tę porę wynoszącej 77,9 proc. W magazynach znajduje się obecnie 686,99 TWh gazu - wynika z wyliczeń firmy Gas Infrastructure Europe.

- Magazyny gazu w Europie mogą wejść w zimę około 20 proc. poniżej pięcioletniej normy. Ograniczone przepływy w Cieśninie Ormuz zacieśniają globalną sytuację na rynku gazu i nasilają konkurencję o ładunki tego paliwa - napisał w rynkowej nocie Patricio Alvarez z Bloomberg Intelligence.

REKLAMA 0011571698

TOLEK®
Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe

Rowery mogą być z napędem elektrycznym
Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:
- Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- Dzieciom
- Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl
e-mail: biuro@rowertolek.pl
adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceń k. Włocławka
tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

REKLAMA 0011568965

51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
naml naszemiasto.
urody

eprasa.pl 59bc0f47ef

ZBLIŻENIA

Rozdzielili go z siostrami 17 lat temu. Dziś Marcin Próbuje je odnaleźć

Robert Gąsiorek

Życie go nie rozpieszczało. Mieszkaniec Tarnowa sporą część dzieciństwa spędził w domu, w którym brakowało rodzicielskiego ciepła i uczuć. W pewnym momencie wraz z czterema siostrami został odebrany matce, która nie radziła sobie ze swoimi problemami. Rodzeństwo zostało rozdzielone. Od tamtego czasu Marcin nie ma z nimi kontaktu i nie wie, gdzie się znajdują. Jego wielkim marzeniem jest ponowne spotkanie z siostrami

FOT. ROBERT GĄSIOREK

Marcin do kluczy ma przypięty specjalny brelok z jego imieniem i napisem „Najlepsze dopiero przed tobą". Daje mu to też nadzieję, że w końcu odnajdzie swoje siostry

Dziewczynki zostały zabrane do domu dziecka. Marcin miał więcej szczęścia, bo trafił do babci, która przez następne lata wychowywała go i dawała to, czego nie była w stanie zapewnić mu jego matka. - Wtedy ostatni raz widziałem siostry - wraca pamięcią do momentu rozdzielenia. - Myślałem wtedy, że nawet jak sobie znajdą rodziny, będziemy mieli kontakt. No teraz z perspektywy czasu wiem, że adopcja wygląda nieco inaczej i to nie jest też takie łatwe - opowiada 26-latek.

Byłem najstarszy, obrywałem najczęściej

Powroty do wspomnień z lat wczesnego dzieciństwa nie są dla niego łatwe. Niedługo po narodzinach Marcina jego mama rozstała się z jego ojcem i znalazła sobie kolejnego partnera, z którym miała kolejne dzieci. Wspólne życie w ich mieszkaniu w centrum miasta nieopodal tarnowskiego Rynku nie było jednak przepełnione radością i szczęściem.

Marcin ma w pamięci alkoholowe libacje, które były wręcz codziennością, ciągle obecny dym papierosowy, a także awantury i przemoc fizyczną, którą dorośli stosowali wobec dzieci.

- Szczęście jest takie, że ja byłem najstarszy, to obrywałem najbardziej. Mówię szczęście w takim znaczeniu, że moje siostry nie były bite aż tak bardzo, chociaż zdarzały się sytuacje, które nigdy nie powinny się wydarzyć - podkreśla Marcin.

Pierwsza interwencja służb w mieszkaniu, w którym wychowywał się Marcin, miała miejsce tuż przed rozpoczęciem przez niego nauki w szkole podstawowej. Po wizycie urzędników i policji wraz z dwoma siostrami trafił do domu dziecka.

- Początkowo odczuwałem wielki strach. Nagle do domu przyjeżdża policja i nas gdzieś zabiera. Nie wiedziałem dokąd. Później, zarówno mój tata, jak i opiekunowie w domu dziecka, prowadzili z nami rozmowy, strach nieco minął, a ja miałem poczucie bezpieczeństwa. Przekonywali nas, że wrócimy, że wszystko będzie dobrze, a pobyt w placówce jest chwilowy. Może to zabrzmieć komicznie, ale izolacja od domu traktowana była trochę jak wyjazd wakacyjny, taka kolonia - opowiada.

Po kilku miesiącach Marcin z siostrami faktycznie wrócili do mamy i jej partnera. Przez pierwszy okres po powrocie wszystko nawet zaczęło się układać, ale do czasu. Wkrótce alkohol znów zaczął coraz częściej pojawiać się na stole i wszystko złe co z nim związane.

Dwa światy: jeden dobry, drugi bardzo zły

Marcin miał to szczęście, że troszczyła się o niego babcia od strony ojca. Często spędzał u niej weekendy.

- Jako małe dziecko widziałem tak naprawdę dwa różne światy, bo jak przychodziłem na weekend z tatą do babci i było „wow". Miałem gdzie się umyć, nawet kilka razy w ciągu dnia. Zawsze było co jeść. Więc ten przeskok był dla mnie potężny. Babcia i jej dom był tak naprawdę moim takim azylem bezpieczeństwa. Oprócz wizyt u babci, od poniedziałku do piątku była szkoła. Tam wiedziałem, że mi się nic złego nie stanie. Tyle że po szkole wracało się do szarej rzeczywistości. Wydaje mi się, że jako dziecko myślałem, że po prostu tak funkcjonuje świat - opowiada młody mężczyzna.

W końcu przyszedł rok 2009 i moment, w którym ostatni raz widział swoje siostry: najstarszą Kasię, Olę, Magdę i najmłodszą Emilkę.

- Nie wiem, czy one jeszcze mnie pamiętają. Kasia już miała pięć lat, więc to był taki wiek, że powinna pamiętać. Natomiast mózg ludzki płata figle i czasem traumatyczne wydarzenia wypiera z pamięci - przyznaje Marcin.

Kilka lat po tym, jak opuścił dom rodzinny, do Marcina dotarła informacja, że jego mama miała później jeszcze jedno dziecko: chłopca. On też trafił ostatecznie do rodziny adopcyjnej.

Misja odnalezienia rodzeństwa

Gdy Marcin stał się pełnoletni, za cel postawił sobie odnalezienie swojego rodzeństwa. Cennych informacji szukał między innymi w biurze adopcyjnym w Tarnowie.

- To nie jest tak proste, jak mi się wydawało. Myślałem, że po prostu tam pójdę, powiem, że jestem bratem i oni wszyscy ucieszą się i powiedzą: O, to super, że pan chce znaleźć siostry, zaraz dajemy wszystkie namiary. Okazało się, że to dużo bardziej skomplikowane - wspomina.

W końcu udało mu się dowiedzieć, że najmłodsza z sióstr znajduje się w rodzinie adopcyjnej w Tarnowie lub w okolicy. Do Marcina trafił list od rodziców adopcyjnych jego siostry.

- Było w nim napisane, że na razie nie mogą się ze mną spotkać, ale że siostra ma się dobrze. Opisali, co lubi robić, czym się interesuje. Z jednej strony mnie to uspokoiło, bo wiedziałem, że jest bezpieczna i że ma kochającą rodzinę. Natomiast z drugiej dobił mnie fakt, że znowu trzeba czekać i nie mogę jej zobaczyć ani się z nią spotkać - mówi.

Szukał sióstr, odnalazł brata

Mężczyzna prowadził w dalszym ciągu poszukiwania kolejnych sióstr, a także brata. Zaczął między innymi zamieszczać wpisy na facebookowej grupie: „Adoptowani poszukujący swoich bliskich". W 2023 roku po jednym z jego wpisów dostał prywatną wiadomość. Napisała do niego kobieta, która jest matką adopcyjną jego brata.

Po zweryfikowaniu wszystkich informacji i potwierdzeniu, że rzeczywiście odezwali się do niego opiekunowie, do których trafił brat, Marcin pojechał na Śląsk, aby spotkać się z chłopcem i jego rodzicami. Było to olbrzymie przeżycie dla niego. Wielka chwila. Do dziś utrzymuje kontakt z odnalezionym braciszkiem i jego rodzicami adopcyjnymi.

- Miałem nadzieję, że jeśli uda mi się odnaleźć wszystkie siostry, to może jakimś takim szczęściem, efektem kuli śnieżnej uda się znaleźć też brata. No i o ironio losu, okazało się, że najpierw znalazłem najmłodszego brata, co dało mi trochę też kopa w tamtym momencie. Staram się nie zwalniać w poszukiwaniu sióstr - podkreśla.

Do dziś jednak nie udało mu się ustalić, gdzie może przebywać reszta jego rodzeństwa.

- Tak sobie nieraz myślę, że mogę je mijać na ulicy, gdzieś się z nimi spotykać, albo nawet pracować, bo często pracuję z młodzieżą - mówi.

Wielkie marzenie Marcina

Marcin dziś sam stara się pomagać młodym osobom. Prowadzi m.in. warsztaty dla młodzieży z rodzin adopcyjnych i zastępczych. Od czterech lat zajmuje się także animacjami dla dzieci jako „Animator Marcinek". Często można go spotkać w stroju Supermana na różnego rodzaju festynach, kinderbalach czy też imprezach okolicznościowych.

- Myślę, że moja praca też jest w pewien sposób taką działalnością, którą troszeczkę sobie rekompensuje dzieciństwo, ale jednocześnie daje dzieciakom możliwość zabawy, której ja byłem pozbawiony - przyznaje.

26-latek udziela się także społecznie, angażując się w różne inicjatywy charytatywne. Jeszcze jako nastolatek zorganizował w tarnowskim amfiteatrze koncert Marka Piekarczyka, z którego dochód był przeznaczony na chore dziecko.

Sam również jest wielkim fanem muzyki, szczególnie mocniejszych, rockowych brzmień. Gra na gitarze, a jego muzycznych umiejętności można posłuchać nie tylko na rockowych scenach, ale również w... kościele.

Marcin bowiem od wielu już lat angażuje się w grupie muzycznej działającej przy Duszpasterstwie Akademickim „Tratwa" w Tarnowie. Czasem można go usłyszeć w okolicznych parafiach, a niekiedy podczas rekolekcji dzieli się z młodymi ludźmi swoim świadectwem.

Mężczyzna sporo czasu poświęca innym, a dla siebie ma tylko jedno wielkie marzenie.

- Żebyśmy wszyscy, siostry i brat siedli przy jednym stole. Spotkali się na kręglach czy w jakimś McDonaldzie, tak żeby po prostu usiąść i porozmawiać, pośmiać się i mieć ze sobą kontakt. Liczę, że gdzieś to się tak zakończy - mówi nie ukrywając wzruszenia.

eprasa.pl 59bc0f47ef

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,54 zł za litr, benzyna 98 – 7,36 zł/l, a olej napędowy – 7,59 zł/l

WARSZAWA

Minister od promocji i jej przygody z AI, czyli nagła dymisja pełnomocniczki

Z pomocy sztucznej inteligencji należy korzystać umiejętnie. Sprawdzać fakty, popracować nad stylistyką tekstów, które generuje. Barbara Mróz-Gorgoń najwyraźniej o tym zapomniała

Dorota Kowalska

Barbara Mróz–Gorgoń stanowisko pełnomocniczki rządu ds. promocji marki Polski zajmowała od końca lipca. W piątek złożyła rezygnację. Wszystko za sprawą raportu „Polaków portret własny".

„Szanowni Państwo, składam dymisję z funkcji Pełnomocniczki Rządu do spraw promocji marki Polski. Przy tej niewyobrażalnej skali hejtu niemożliwe jest pełnienie tak odpowiedzialnej roli. Mam nadzieję, że ważny dla Polski projekt będzie kontynuowany bez względu na trudności" – napisała na platformie X.

Dzień wcześniej Sebastian Meitz z Instytutu Sobieskiego opublikował na platformie X wpis sugerujący, że raport przygotowany pod kierownictwem Barbary Mróz–Gorgoń wygenerowała sztuczna inteligencja.

Cóż, rzeczywiście, pewne sformułowania w raporcie brzmiały dziwnie, były też błędy merytoryczne, bo przecież mamy siedmioro noblistów nie pięcioro, teza o tym, że młode pokolenie Polaków płynnie mówi po mandaryńsku była niczym nieudokumentowana, Katowice na pewno nie leżą w centralnej części kraju, o czym czytamy w dokumencie i co właściwie miało znaczyć sformułowanie o „głębokim zakorzenieniu w historii sufferingu". Takich perełek merytorycznym i stylistycznych było w raporcie znacznie więcej.

FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Barbara Mróz-Gorgoń stanowisko pełnomocniczki rządu do spraw promocji marki Polski zajmowała od lipca

Czyżby nikt tego raportu wcześniej nie przeczytał? I dlaczego prof. Barbara Mróz-Gorgoń zamiast promować markę Polska, promuje AI?

– Pracowaliśmy zgodnie z metodologią nauk społecznych, rzetelnie i bez chodzenia na skróty. Narzędzia AI wykorzystaliśmy wyłącznie do transkrypcji, podsumowania i redakcji tekstu, nie projektowały treści badawczej ani nie tworzyły wniosków. To była praca w miejscach oddających to, co naprawdę myślą Polki i Polacy. Dzięki temu, dziś razem z nami są przedsiębiorcy i organizacje pozarządowe – tłumaczyła w rozmowie z PAP sama zainteresowana, wskazana w raporcie jako kierowniczka merytoryczna projektu i autorka.

Podczas wywiadu w Polsat News Mróz-Gorgoń przyznała jednak, że raport na pewno był wspomagany sztuczną inteligencją i był efektem czegoś, co w nauce nazywa się work in progress.

– To jest taki dokument, który traktuje pracę w procesie – tłumaczyła Mróz-Gorgoń.

– Jest po dymisji i bardzo dobrze się stało – ocenił w TVN24 Bartosz Arłukowicz z KO. – Uważam, że pani minister nie do końca zrozumiała, dlaczego ją ta dymisja spotkała, czy ona ją złożyła, bo napisała w swoim oświadczeniu, że przez ten hejt ona nie może dalej pełnić funkcji – powiedział. I dodał, że „być może to jest dobry moment, żebyśmy wspólnie przyjrzeli się, w jaki sposób budowany jest taki system, że ktoś na podstawie tego typu tworzonych raportów robi karierę naukową".

Co do uwagi posła Arłukowicza, że pani minister nie do końca zrozumiała, dlaczego spotkała ją dymisja, pełna zgoda. Inni też odnieśli podobne wrażenie.

„Pani Mróz-Gorgoń pomyliła zasłużoną merytoryczną krytykę z hejtem. Nikt jej nie hejtował. Ludzie mieli trochę beki z jej anglicyzmów i opowiadania kompletnych banałów okrągłymi słowami. Ale to nie był hejt, ta pani chyba w życiu prawdziwego hejtu nie widziała, bo na LinkedInie wszyscy się tylko nawzajem poklepują po pleckach" – napisała Anna Maria Żukowska, posłanka Lewicy. I dodała, że „Oczywiście nie znalazło się miejsce dla »przepraszam«".

WARSZAWA

Lekarze ustalą powrót rannych do Polski

oprac. Karolina Wrońska

Specjaliści z Wojskowego Instytutu Medycznego - Państwowego Instytutu Badawczego udało się na Węgry, by ustalić m.in., kiedy możliwy będzie kolejny transport do Polski osób rannych w wypadku autokaru.

Jak poinformował rzecznik WIM Mariusz Gierej, zadaniem zespołu jest „specjalistyczna ocena stanu rannych i dotychczasowego przebiegu leczenia, określenie warunków ich bezpiecznego transportu, przygotowanie planu dalszego leczenia po powrocie do Polski – w tym, w przypadkach uzasadnionych klinicznie, w WIM-PIB – oraz zaplanowanie i koordynacja medyczna ich ewakuacji po osiągnięciu zdolności do transportu".

W skład zespołu weszli lekarze wojskowi ze specjalnościami – anestezjologia i intensywna terapia, medycyna ratunkowa, ortopedia i traumatologia, neurochirurgia. O wysłaniu na Węgry lekarzy jako pierwsze informowało RMF24.

POGODA

Strażacy musieli interweniować tysiące razy

oprac. Karolina Wrońska

W sobotę Państwowa Straż Pożarna odnotowała ponad 7,7 tys. interwencji związanych z przejściem frontu burzowego. Najwięcej – ponad 2,7 tys. – dotyczyło Mazowsza

Jak poinformował PAP bryg. Karol Kroć z Państwowej Straży Pożarnej, do godz. 18 strażacy odnotowali 7754 zgłoszenia – ponad 2,7 tys. na Mazowszu, przeszło 1,3 tys. w woj. warmińsko-mazurskim, powyżej 900 w kujawsko-pomorskim, ponad 800 w podlaskim i powyżej 400 w łódzkim. W pozostałych województwach było ok. kilkuset zgłoszeń. Interwencje były związane m.in. z koniecznością wypompowywania wody z piwnic, posesji i ulic, a także usuwania konarów i gałęzi.

Prewencyjnie ewakuowano 12 obozów harcerskich na terenie województw: dolnośląskiego (1), mazowieckiego (2), wielkopolskiego (2), warmińsko-mazurskiego (2), małopolskiego (1) i łódzkiego (4).

PAP

KRÓTKO

Kraków

Samochód wjechał w rodzinę na chodniku

Nadmierna prędkość była przyczyną tragicznego wypadku, do jakiego doszło w sobotę w Krakowie – wynika ze wstępnych ustaleń śledczych. 26-letni kierowca stracił panowanie nad samochodem, zjechał na chodnik i uderzył w małżeństwo z 8-miesięcznym dzieckiem w wózku. Rodzice dziecka, oboje w wieku 32 lat, zmarli w szpitalu mimo podjętych przez medyków działań. Ich dziecko walczy o życie, jest w stanie ciężkim. Kierowca auta został zatrzymany.

Pomorskie

Tragiczne zderzenie dwóch aut w Narkowach

Dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych po zderzeniu dwóch samochodów osobowych w miejscowości Narkowy na drodze krajowej nr 91 w woj. pomorskim. Dyżurny Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Gdańsku Rafał Taranowski poinformował PAP, że autami podróżowało siedem osób i na razie nie wiadomo dokładnie, jak doszło do wypadku. – Jedno auto zostało całkowicie rozerwane – dodał dyżurny.

Warszawa

Akcja stołecznych policjantów na lotnisku

Policjanci ze Śródmieścia zatrzymali na warszawskim lotnisku 27-letnią obywatelkę Bułgarii, która chciała uciec do Dubaju. Kobieta okradała klientów galerii handlowych w Warszawie. Według śledczych, kobieta miała dopuszczać się podobnych przestępstw także w innych miastach Polski i Europy. Usłyszała zarzuty kradzieży mienia, środków płatniczych oraz dokumentów. Grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

FOT. ANNA KACZMARZ

Każde weto prezydenckie podważa jakiś element zaufania do Polski. Jeśli my dzisiaj planujemy takie wydatki, taki deficyt (...) to chcielibyśmy wiedzieć, że nie będą one zablokowane

DONALD TUSK
premier RP

eprasa.pl 59bc0f47ef

IRAN

Irackie tankowce przeszły Cieśninę Ormuz. Czy to wpłynie na ceny ropy?

Grzgorz Kuczyński

Iran zezwolił kilku irackim tankowcom na przepłynięcie przez Cieśninę Ormuz w odpowiedzi na wielokrotne prośby ze strony Bagdadu przekazywane różnymi kanałami – poinformowała w sobotę irańska państwowa agencja informacyjna IRNA.

IRNA podała, że uzyskanie specjalnego zezwolenia dla irackich tankowców było jedną z głównych próśb Bagdadu podczas wizyty przewodniczącego irańskiego parlamentu Mohammada Baqera Ghalibafa w Iraku.

Prezydent Iraku Nizar Amedi powiedział w sobotę, że w ostatnich dniach Iran ułatwił przepływ statków przewożących iracką ropę przez cieśninę, a Bagdad omówił z irańskimi urzędnikami kwestię eksportu irackiej ropy przez Ormuz. Kwestia ta pozostaje skomplikowana – dodał, przemawiając podczas konferencji politycznej „Baghdad Dialogue".

Irak szuka dróg eksportu ropy

Irak należy do krajów najbardziej dotkniętych faktycznym zamknięciem Cieśniny Ormuz przez Iran. Ruch w cieśninie pozostaje znacznie poniżej poziomu sprzed wojny, a statki nadal narażone są na ataki w tym rejonie. Przed wybuchem wojny z Iranem Irak wydobywał około 4 milionów baryłek ropy dziennie.

Premier Iraku Ali al-Zaidi poinformował w piątek, że Bagdad pracuje nad zwiększeniem eksportu przez turecki port Ceyhan, a także nad rozpoczęciem eksportu ropy przez syryjski port Baniyas i jordański port Akaba. Dopiero wtedy Irak znacząco zwiększy dostawy „czarnego złota" na światowy rynek, co wpłynęłoby na ceny surowca. Przepuszczenie pewnej liczby tankowców – być może tylko jednorazowe – nie rozwiązuje problemu wysokich cen surowca.

FOT. FATIMA SHBAIR/AP/EAST NEWS

Iran przepuścił przez Cieśninę Ormuz pewną liczbę tankowców z Iraku

UKRAINA

Ukraina ma dostać od Niemiec setki pocisków do Patriotów

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ogłosił, że porozumiał się z Niemcami w sprawie dostarczenia 600 pocisków przechwytujących PAC-2, a od Francji jesienią Kijów otrzyma nowe radary dla obrony powietrznej.

– Chciałem znaleźć 300 pocisków do Patriotów w ramach pakietu zimowego. Zapotrzebowanie zgłoszone przez nasze Siły Powietrzne wynosi 360. Kiedy jednak roczna produkcja to 600 sztuk, zdobycie 360 nie jest łatwe – powiedział dziennikarzom w niedzielę, podczas obchodów Dnia Flagi Ukrainy.

– Współpracujemy z różnymi państwami nad dodatkowymi możliwościami. Bardzo chciałbym wierzyć, że uda nam się znaleźć sposób na pozyskanie niewielkiej części amerykańskich zapasów – powiedzmy 5 albo 10 proc. Jesteśmy gotowi zapłacić za te dostawy – podkreślił, cytowany przez agencję Interfax-Ukraina.

Pociski od Niemiec

Zełenski poinformował, że porozumiał się z kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec Friedrichem Merzem w sprawie dostarczenia 600 pocisków PAC-2 w latach 2027-2028. – PAC-2 także przechwytuje pociski balistyczne, tylko potrzeba do tego większej liczby pocisków – powiedział prezydent.

Prezydent przekazał jednocześnie, że Ukraina odnosi sukcesy w niszczeniu rosyjskich wyrzutni oraz udaremnianiu planowanych zmasowanych ataków rakietowych.

– Ze względu na wrażliwy charakter operacji nie możemy podać wielu szczegółów, ale faktem jest, że zniszczyliśmy wyrzutnię Iskander w pobliżu naszych granic. Jestem wdzięczny naszym żołnierzom, którzy prowadzą takie działania. Jest to nasza operacja polowania na rozmieszczone w pobliżu rosyjskie systemy. Kiedy mamy ograniczoną liczbę pocisków antybalistycznych, stosujemy inną, trudniejszą taktykę, którą opracowaliśmy – polujemy na położone blisko nas stanowiska, z których odpalane są pociski balistyczne – wyjaśnił.

FOT. PAP/EPA/MAXYM MARUSENKO

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas obchodów Dnia Flagi Ukrainy w Kijowie

Wsparcie z Francji

Według Zełenskiego Rosja może produkować do 1300 pocisków balistycznych rocznie, lecz obecnie wytwarza ich jedynie 600-630. – Rozumiemy, na jaką liczbę liczą od dzisiaj do końca zimy. Mogą dysponować około 100 pociskami balistycznymi miesięcznie. Obecnie jednak jeszcze nie osiągnęli takiego poziomu. Pracujemy nad osłabieniem ich przemysłu wojennego – zapewnił. Według niego należy oczekiwać, że zimą Rosja będzie ponownie atakowała przede wszystkim obiekty infrastruktury energetycznej, w szczególności w Kijowie.

Zełenski przypomniał, że w sobotę przeprowadził dwugodzinną rozmowę z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. – Omówiliśmy różne kwestie: od rozmów pokojowych do (francusko-włoskich zestawów przeciwlotniczych) SAMP/T. Po pierwsze, oczekujemy na nowe radary dla obrony powietrznej od strony francuskiej; otrzymamy je już jesienią. Po drugie, oczekujemy na jeszcze jeden system, który powinien nadejść również jesienią, oraz na dodatkowy system – wszystko zależy od produkcji – podkreślił ukraiński prezydent.

DANIA

Dania chce ograniczyć przywileje dla uchodźców z Ukrainy

Grzegorz Kuczyński

Centrolewicowy rząd Danii przedstawił w sobotę projekt zaostrzenia przepisów dotyczących pobytu Ukraińców. Przybysze z regionów mniej dotkniętych wojną mają już nie być automatycznie traktowani jako potrzebujący schronienia uchodźcy.

Minister ds. imigracji i integracji Morten Boedskov podkreślił, że obecnie w Danii mieszka 47,6 tys. obywateli Ukrainy. „Niektóre gminy mają trudności ze znalezieniem mieszkań dla tak dużej liczby Ukraińców oraz ich integracją z duńskim społeczeństwem" – wyjaśnił Boedskov, cytowany w oświadczeniu.

Wśród innych propozycji jest wprowadzenie obowiązku pracy dla Ukraińców otrzymujących świadczenia, a także rewizja przepisów dotyczących nauki w szkołach, która dopuszcza edukację w języku angielskim lub ukraińskim, w tym zdalną.

Boedskov przypomniał, że w ostatnim czasie przepisy migracyjne dla Ukraińców zaostrzyły Norwegia i Szwajcaria. W Danii zaostrzenie przepisów krytykują mieszkający w tym kraju Ukraińcy. Cytowana przez telewizję TV 2 ukraińska nauczycielka zwróciła uwagę na bombardowania, których nie da się przewidzieć, a także traumę dzieci.

Duński parlament Folketing po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę wiosną 2022 r., zdecydowaną większością uchwalił specjalną ustawę dającą obywatelom Ukrainy prawo do czasowego pobytu w Danii na liberalnych warunkach.

INDIE

Statek zatonął w osiem minut. Poszukiwania rozbitków

Grzegorz Kuczyński

Indyjska straż przybrzeżna i marynarka wojenna prowadziły w niedzielę akcję poszukiwawczo-ratowniczą u wschodniego wybrzeża Indii. Zatonął tam statek towarowy pływający pod banderą Panamy z 24-osobową załogą.

Dwóch uratowanych chińskich marynarzy powiedziało, że statek zaczął się przechylać w piątek i zatonął w ciągu ośmiu minut, zmuszając załogę do opuszczenia statku – poinformował agencję Reuters Shyam Jagannathan, dyrektor generalny indyjskiej Administracji Morskiej.

Jagannathan powiedział, że szanse na odnalezienie ocalałych zazwyczaj gwałtownie spadają po upływie 12 godzin, ale ratownicy kontynuowali poszukiwania.

Według indyjskiej straży przybrzeżnej nadal zaginionych jest dwudziestu dwóch członków załogi statku Ocean Winner, w tym 18 obywateli Chin, trzech obywateli Mjanmy i jeden obywatel Bangladeszu. Indyjska marynarka wojenna ściśle współpracuje ze strażą przybrzeżną w celu zlokalizowania pozostałych członków załogi – poinformowała marynarka wojenna.

Według wstępnego raportu, przygotowanego przez indyjską administrację morską, statek Ocean Winner przewoził rudę żelaza do Chin po wypłynięciu w piątek ze wschodnioindyjskiego portu Paradip. Według źródeł rządowych masowiec zatonął około 240 mil morskich od portu. Przyczyna zatonięcia nie jest jeszcze znana.

eprasa.pl 59bc0f47ef

HISTORIA

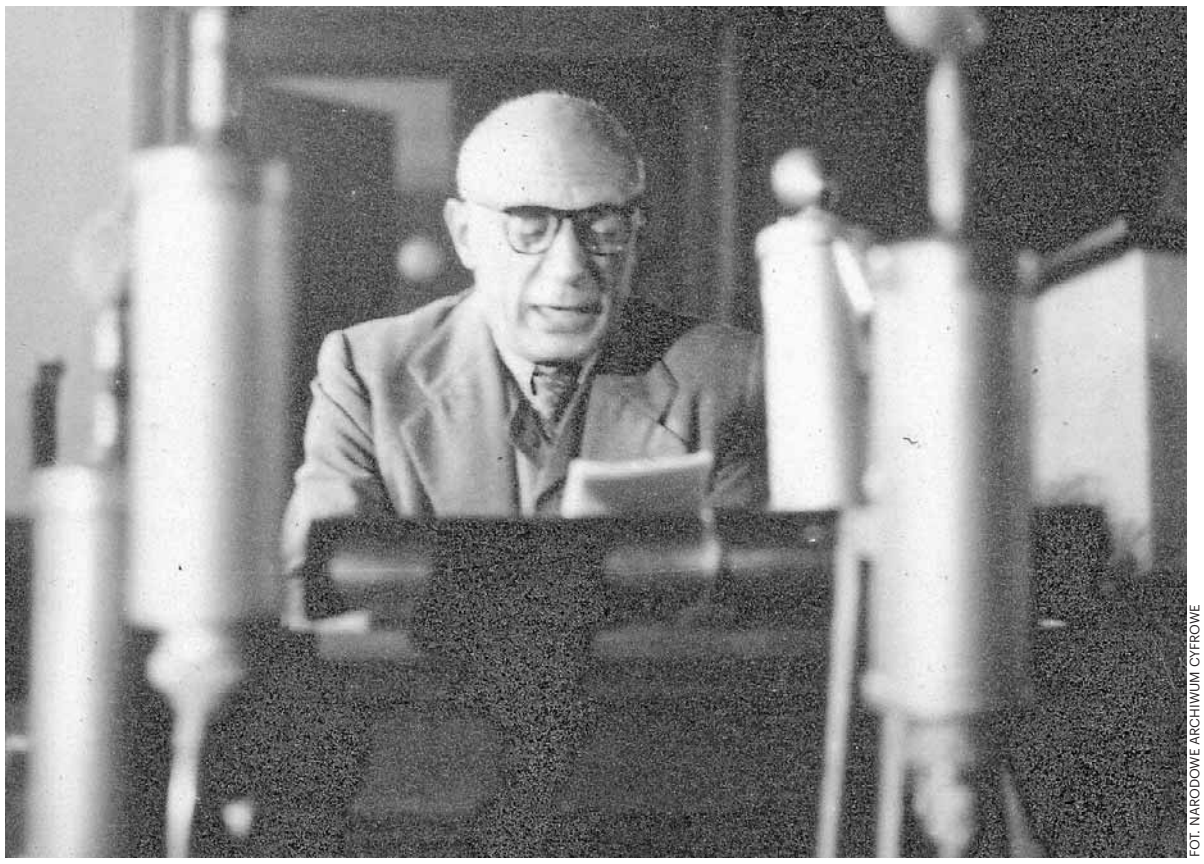

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Pablo Picasso przemawia na Światowym Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu w 1948 roku

Intelektualiści walczą o pokój we Wrocławiu

Komuniści byli mistrzami propagandy. Dowiódł tego Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, zorganizowany w 1948 roku we Wrocławiu. Jego formuła zdumiewa nawet dzisiaj

Mariusz Grabowski

Kongres trwał cztery dni, od 25 do 28 sierpnia w auli Politechniki Wrocławskiej. 400 postępowych delegatów z 46 państw nie tylko krzyczało „Pokój!, pokój!", ale oglądało zorganizowaną równolegle Wystawę Ziem Odzyskanych, udowadniającą m.in. polskość Śląska i potęgę PRL.

Nasz cel: „Pokój!"

Dziś trudno stwierdzić, kto wpadł na pomysł, aby udowodnić powojennemu światu, że to kraje komunistyczne są zwolennikami pokoju, a Zachód jego zagrożeniem. Wedle jednych źródeł Kongres wymyślił tow. Jerzy Borejsza, który później został sekretarzem generalnym tego wydarzenia, według innych tow. Mieczysław Bibrowski, francuski korespondent PAP.

Idea zyskała akceptację towarzyszy radzieckich, w tym samego Andrieja Żdanowa, bliskiego współpracownika Józefa Stalina, a w skład powołanego w czerwcu 1948 r. komitetu organizacyjnego weszli Polacy i Francuzi, m.in: uczeni Irène i Frédéric Joliot-Curie, architekt Le Corbusier, filozofowie Kazimierz Ajdukiewicz i Tadeusz Kotarbiński, pisarze Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska i Jan Parandowski oraz rzeźbiarz Xawery Dunikowski.

Państwo wyasygnowało na przygotowania 100 mln zł, ułożono program, zaplanowano tematykę wystąpień, określono również liczebność delegacji – najliczniejsza miała być 50-osobowa delegacja radziecka – oraz imprezy towarzyszące. Przyjęto zasadę, że Kongres będzie „apolityczny", choć w służbie pokoju i tzw. postępowych sił. Z tego też powodu Borejsza przekonał partyjną wierchuszkę, aby obrad nie otwierał prezydent Bolesław Bierut.

„Wrocławski Kurier Ilustrowany" donosił 25 sierpnia na pierwszej stronie, że w nocy do Wrocławia przyjechały już delegacje jugosłowiańska, szwajcarska, austriacka i duńska, a w ciągu dnia na lotnisku wylądowały samoloty z Francji, Anglii i Włoch. Podawano też, że Pablo Picasso z Paryża wyleci o godz. 9 rano, by po południu wylądować we Wrocławiu. Lot do Polski miał być jego pierwszym w jego życiu lotem aeroplanem.

Od przeglądania listy uczestników może zakręcić się w głowie. Do stolicy Dolnego Śląska przybyły setki znakomitości popierających idee socjalizmu i postępu i walczących z imperializmem i reakcją. Oczywiście w imię światowego pokoju.

W auli Politechniki zasiedli, prócz Picassa, m.in. Ilja Erenburg, Paul Leger, Marcel Pernant, John Rogge, Paul Eluard, Louis Aragon, Michaił Szołochow, Roger Vailland, Salvatore Quasimodo. Z Polaków m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Leon Schiller, Antoni Słonimski, Stanisław Lorentz, Andrzej Panufnik, Kazimierz Wyka.

Zaproszony na Kongres Albert Einstein nie przyjechał, ograniczając się do przesłania orędzia o konieczności międzynarodowej kontroli nad bronią atomową. Jako że było dość krytyczne wobec mocarstw, organizatorzy Kongresu pozwolili na odczytanie krótkiego fragmentu. Wściekły Einstein opublikował później swe orędzie na łamach „New York Timesa" wraz z krytycznym komentarzem podważającym jakikolwiek sens międzynarodowych spotkań intelektualistów w służbie ludzkości.

Poeta wzywa!

Pierwszym kongresowym mówcą był Iwaszkiewicz. „Szara rzeka czasu zrywająca kartki kalendarza sięga po kartkę czerwoną, dzień to bowiem znamienny i radosny, ważny i niezwykły – mówił donośnie. – Ze wszystkich bowiem stron świata przyszliście tutaj do wielkiego polskiego miasta, tej sedes regnis principatus księcia Władysława Hermana, aby spotkaniem swoim oznaczyć, czego chcecie dla świata i ludzkości" – mówił.

Nastąpił niekończący się aplauz zebranych. Kongresowi przewodniczyli: Irène Joliot-Curie, Julian Huxley (ówczesny szef UNESCO), pisarze Aleksandr Fadiejew i Martin Andersen Nexø oraz malarz Renato Guttuso. Wszyscy klaskali na stojąco. Potem Kongres został oficjalnie otwarty. Goście usłyszeli „Zatopioną katedrę" Debussy'ego i „Apassionatę" Beethovena w wykonaniu pianisty z Czechosłowacji Josefa Páleníčka.

Prezes Stowarzyszenia Literatów Francuskich Maurice Bedel podkreślił znaczenie Wrocławia jako miejsca obrad: „Zwróćmy uwagę na te ruiny! Czyż nie takiego właśnie tła potrzebował Kongres Pokoju? (...) Są one jakby straszliwą, olbrzymią pieczęcią śmierci na szlachetnej ziemi polskiej!".

Jeśli Jerzy Borejsza spodziewał się zapewne, że Kongres będzie uładzoną propagandową laurką i że pierwszy dzień skończy się sutym bankietem, stracił złudzenia przy wystąpieniu tow. Aleksandra Fadiejewa. Przewodniczący Związku Pisarzy ZSRR wszedł na mównicę i natychmiast wywołał polityczny skandal.

„Kajdany amerykańskich imperialistów mają zamienić świat w komisariat policyjny, a jego ludność w niewolników kapitału. (...) Gdyby szakale mogły nauczyć się pisać na maszynie, gdyby hieny umiały władać piórem, to, co by tworzyły, przypominałoby z pewnością książki Millerów, Eliotów, Malraux i innych Sartre'ów" – grzmiał. Sartre, twórca filozoficznego egzystencjalizmu, okazał się też natchnieniem „duchowej demoralizacji, czyniącej z człowieka czworonoga".

W gwałtowną polemikę z Fadiejewem wdali się m.in. prof. Alan Taylor z Oksfordu, ale Rosjanin demonstracyjnie zdejmował słuchawki w czasie jego przemówienia. W efekcie część zgromadzonych ostentacyjnie opuściła salę obrad, zaś niektórzy, jak np. Julian Huxley i Taylor, wieczorem opuścili Wrocław. Borejsza, za pośrednictwem przedstawicieli ambasady francuskiej, ubłagał Irène Joliot-Curie, aby została.

Picasso osobno

Prowokację Fadiejewa zatuszowano klasycznym komunistycznym sposobem: Borejsza zatelefonował do Jakuba Bermana, ten do Wiaczesława Mołotowa (członka Rady Ministrów ZSRR), a ten przywołał Fadiejewa do porządku. Radziecki literat do końca Kongresu nie zabierał już głosu. Prasa polska relacjonująca obrady nie wspomniała o skandalu ani słowem.

Przy Fadiejewie ekscesy Pabla Picassa, który siedział na sali półnagi, bowiem z powodu upału ściągnął marynarkę i koszulę, wydają się jedynie zabawne. Gdy doszło do redagowania końcowej rezolucji skierowanej do intelektualistów całego świata, Picasso poszedł oglądać ruiny Wocławia. Wydały mu się one bardzo „kubistyczne".

W owej rezolucji uczestnicy Kongresu napisali m.in.: „Kulturze krajów europejskich, które wniosły ogromny wkład do światowego dorobku ludzkości, grozi niebezpieczeństwo utraty oblicza narodowego. (...) Ludzie, którzy przyjęli metody faszyzmu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladują wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki. (...) Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni".

Za przyjęciem rezolucji głosowało 371 spośród 391 obecnych delegatów, którzy powołali także Komitet Łączności Intelektualistów dla Obrony Kultury i Pokoju oraz wezwali do tworzenia komitetów krajowych.

Z punktu widzenia marketingu politycznego Kongres, mimo skandalu z Fadiejewem i kilku wpadek organizacyjnych (podczas jednego dnia obrad nie wpuszczono na salę delegacji brytyjskiej), okazał się sukcesem. Także na polu organizacji, logistyki i nowoczesności – po raz pierwszy w Polsce zastosowano na nim tłumaczenia symultaniczne w pięciu językach, a prasa z dumą donosiła o „postępie technicznym w służbie nauki i kultury". Podczas Kongresu ukazywało się czasopismo „W obronie pokoju" – wydano w sumie cztery numery.

Kongres miał realne polityczne skutki. Zainspirował powstanie Ruchu Obrońców Pokoju, który stał się efektywnym elementem ruchu komunistycznego, a decyzja o zorganizowaniu go we Wrocławiu, co znalazło odbicie w zachodniej prasie, miała – w ocenie wielu historyków – wpływ na uznanie Ziem Odzyskanych za polskie.

Do światowej opinii przebiło się też samo miasto Wrocław. To tutaj znudzony obradami Kongresu Picasso naszkicował na kawiarnianej serwetce w Monopolu gołąbka, który stał się symbolem pokoju – jednym z najbardziej rozpoznawalnych znaków graficznych XX wieku.

eprasa.pl 59bc0f47ef

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

Wtorek się liczy

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

PRZEDWOJENNE 2-pokojowe 61m², Koszalin centrum, 511-543-211.

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę 1000m² w Naćmierzu, 3 km do morza, Jarosławiec, 506-660-113.

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!! Tanie remonty, 721121952

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600500129

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

SZCZECIN

Metal, metal, metal! Będzie głośno

Opr. Redakcja

Będzie głośno, ciężko i bez specjalnego wygładzania brzmienia. W piątek, 28 sierpnia, Dreadstone po raz pierwszy zagra w Szczecinie. Trójmiejska formacja przyjedzie do Centrum Kultury Krzywy Gryf w ramach trasy o nazwie, która właściwie wyjaśnia wszystko: „Metal jego mać!".

FOT. OORGANIZATORZY

Koncert rozpocznie się 28 sierpnia o godz. 19 w CK Krzywy Gryf przy ul. Kolumba 5.

Wieczór nie ograniczy się jednak do jednego zespołu. Na scenie pojawią się również Lota, Wishfulland i Bargest.

Dreadstone jest stosunkowo młodym zespołem, ale muzycznych korzeni szuka kilka dekad wcześniej. Grupa powstała jesienią 2021 roku w Trójmieście ze wspólnej fascynacji surowym heavy i thrash metalem lat 80. Muzycy wśród swoich inspiracji wymieniają takie zespoły jak Metallica, Slayer, Megadeth czy Testament. Do tego dochodzą wpływy klasycznego hard rocka oraz polskie teksty.

Pierwszym dużym efektem tej fascynacji był wydany w kwietniu 2024 roku album „Złoty Wiek". Płyta została zbudowana na szybkich riffach, gitarowych solówkach i oldschoolowym metalowym brzmieniu. Zwróciła uwagę branżowych mediów – doczekała się m.in. pozytywnej recenzji w magazynie „Teraz Rock", a utwory Dreadstone pojawiały się w tematycznych audycjach radiowych. Zespół tworzą obecnie Jim Grabowski – gitara i wokal, Krzysztof Stencel – gitara, Marcin Zdunek – bas oraz Tomasz Aleksandrowicz – perkusja. Szczeciński koncert ma być jednak nie tylko powrotem do pierwszej płyty. Dreadstone pracuje już nad kolejnym materiałem i podczas trasy ogrywa nowe kompozycje. Jest więc szansa, że w Krzywym Gryfie zabrzmią utwory, które nie doczekały się jeszcze oficjalnego wydania.

Mocną reprezentację będzie miał również region. Lota to zespół, który zaczynał w Chojnie w 2023 roku i od tego czasu zagrał ponad sto koncertów, występów i przeglądów. W jego muzyce spotykają się rock alternatywny, hard rock i rock progresywny, a podstawą pozostają mocne riffy i melodyjne kompozycje. Zupełnie inny odcień ciężkiego grania pokaże Wishfulland. Grupa porusza się w świecie power metalu, a jej muzycy otwarcie przyznają się do fascynacji fantastyką i grami. Inspiracji szukają m.in. w twórczości DragonForce, Rhapsody of Fire i Gloryhammer, łącząc gitarowe granie z elementami muzyki symfonicznej oraz elektroniki. Na koncie mają także występ na scenie Motopolanki podczas Pol'and'Rock Festival 2024. Skład wieczoru uzupełni Bargest, formacja związana ze Stargardem, Szczecinem i Goleniowem. Tutaj klasyczne metalowe schematy ustępują mieszance nu metalu, rap-core'u i hard rocka – z ciężkimi riffami, mocnym rytmem i tekstami, które mają być równie istotne jak samo brzmienie.

Koncert rozpocznie się 28 sierpnia o godz. 19 w CK Krzywy Gryf przy ul. Kolumba 5. Najpierw zagra Bargest, następnie Wishfulland, o godz. 21.20 na scenę wejdzie Dreadstone, a wieczór zamknie Lota. Bilety na bramce kosztują 40 zł, ulgowe dla uczniów i studentów – 20 zł, a osoby poniżej 15. roku życia mogą wejść bezpłatnie.

To propozycja dla tych, którzy zamiast wielkich hal i perfekcyjnie wyreżyserowanych widowisk wolą mały klub.

POGODA

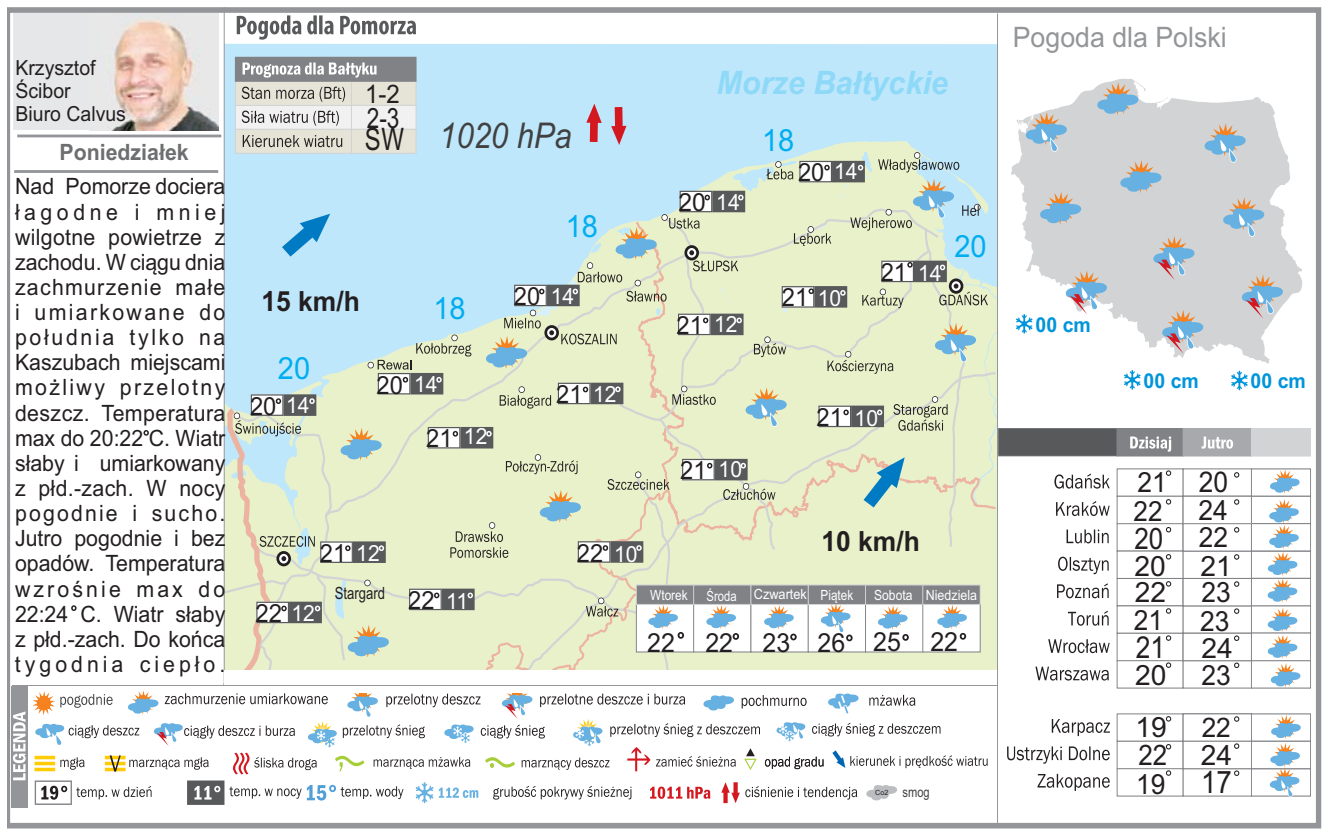

eprasa.pl 59bc0f47ef

S24 sportowy24.pl

sport

SIATKÓWKA

Polki rozpoczęły mistrzostwa Europy od pewnego zwycięstwa nad Węgierkami
str. 16

LEKKOATLETYKA

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Wywiad Swobody w tle Diamentowej Ligi: Nikt mi tego nie zniszczy
str. 15

PIŁKA NOŻNA

Dramat na trybunach w Gliwicach i szalony futbol w sobotnim hicie ekstraklasy Śląsk - Widzew
str. 13

Iga Świątek nie dała rady Jessice Peguli w półfinale Cincinnati Open, ale i tak pokazała, że wraca do swojej dawnej najlepszej dyspozycji

FOT. AP/EASTNEWS

Słodko-gorzki występ Świątek. Iga nie obroniła tytułu w Cincy, przez co spadnie w rankingu, ale mimo to pokazała wzrost formy przed US Open
str. 17

eprasa.pl 59bc0f47ef

II LIGA PIŁKARSKA

Niezły wynik w Pruszkowie. Pierwszy punkt Świtu

Świt Szczecin zremisował na wyjeździe 1:1 ze Zniczem Pruszków. To pierwszy punkt Świtowców w tym sezonie Betclic II ligi a za nami już pięć rozegranych kolejek. Nasz drugoligowiec nadal zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

Maurycy Brzykcy

Za nami pięć kolejek nowego sezonu II ligi, a Świt wciąż pozostaje bez zwycięstwa. Na szczęście nasz zespół przerwał w weekend fatalną serię czterech porażek z rzędu i dokonał tego na boisku wicelidera, Znicza Pruszków, a to też o czymś świadczy.

To był też pierwszy punkt dla nowego trenera Świtu, Przemysława Cecherza. Tydzień temu w debiucie przegrał z Sandecją Nowy Sącz u siebie.

Oba gole w meczu padły w pierwszej połowie. Prowadzenie objął Znicz po bramce Adriana Kazimierczaka. To już jego trzecie trafienie w sezonie. Wyrównał po kilku minutach Szymon Kapelusz, dla którego to druga bramka w sezonie, ale dopiero pierwsza w lidze.

Po zmianie stron okazji nie brakowało, oba zespoły bardzo chciały zwyciężyć. Ostatecznie doszło do podziału punktów, który chyba bardziej cieszy gości z północnego Szczecina.

- Ja nie ukrywam, że jestem zadowolony z punktu, zdobytego na trudnym terenie - przyznał po spotkaniu trener Świtu Szczecin, Przemysław Cecherz. - W naszej sytuacji trzeba szanować punkt na wyjeździe. Każdy miał swoje sytuacje, które różnie mogły się skończyć. Uważam, że był to dobry mecz z obu stron. Obie drużyny dążyły do zwycięstwa. Akcja za akcję, kontra za kontrę. Znicz sporo wygrywał pojedynków 1 na 1 w ofensywie, to nas dużo biegania kosztowało. Nie wiem, czy wynik jest sprawiedliwy, ważne, że wywozimy punkt. Chciałem moim zawodnikom podziękować za determinację. Znowu dostaliśmy bramkę, nie położyliśmy się i szybko udało się wyrównać. Dużo pracy przed nami. Nad rozwiązywaniem akcji ofensywnych. Nad spokojem przed polem karnym. Do tego potrzeba jest jakość, ale nad tym również możemy pracować. Za dużo mieliśmy niewymuszonych strat. Stąd straciliśmy więcej sił. Dobre zmiany zrobiliśmy, zawodnicy dali z siebie wszystko. Jestem dobrej myśli na przyszłość.

Trener Cecherz od 1. minuty postawił na Adama Frączczaka. To były gracz Znicza. - To, że przeciwnik zawsze będzie zwracał uwagę na Adama, odcinał go od piłki, faulował, to jest normalne. Musimy być na to przygotowani i on również - dodał trener Cecherz. - Adam to jest jakość. W pewnym momencie na pewno nam się to zwróci. To jest też osobowość w szatni oraz na treningu. Pomaga zespołowi mentalnie, pomaga radą, pomaga taktycznie, czy mi w treningu. W pełni przygotowany Adam da nam jeszcze więcej niż dzisiaj. Z kolei inny nowy gracz Konrad Nowak też pokazał dobrą grę, ale trzeba ich doprowadzić do 100 procent fizyczności.

FOT. ŚWIT SZCZECIN

Szymon Kapelusz (z lewej) zdobył w Pruszkowie swoją pierwszą ligową bramkę w tym sezonie

ZNICZ PRUSZKÓW - ŚWIT SZCZECIN 1:1 (1:1)

Bramki: Kazimierczak (30) - Kapelusz (34).

Świt: Abramowicz - Ciechanowski (81 Woźniak), Rogala, Szwiec, Nowicki, Kapelusz (59 Konrad Nowak), Wojdak (81 Koziara), Andruszko, Kort, Kacper Nowak (71 Góral), Frączczak (59 Ropski).

Inne wyniki 5. kolejki Betclic II ligi: Avia Świdnik - Zawisza Bydgoszcz 1:4, Chojniczanka Chojnice - Stal Stalowa Wola 2:0, Podhale Nowy Targ - Resovia 1:1, Sandecja Nowy Sącz - Górnik Łęczna 1:1, Legia II Warszawa - Sokół Kleczew 6:1. Pozostałe spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania.

Następna kolejka: Świt - GKS Tychy (30 sierpnia, niedziela godz. 14.30.

1. Hutnik Kraków	4	10	10-2
2. Znicz Pruszków	5	10	8-4
3. Zawisza Bydgoszcz	5	10	8-6
4. Avia Świdnik	5	9	9-9
5. GKS Tychy	4	8	6-4
6. Sandecja Nowy Sącz	5	8	5-4
7. Rekord Bielsko-Biała	4	7	7-5
8. Górnik Łęczna	5	7	9-8
9. Legia II Warszawa	5	6	12-7
10. Śląsk II Wrocław	4	6	9-6
11. Stal Stalowa Wola	5	6	8-7
12. Chojniczanka Chojnice	5	6	5-9
13. Lechia Zielona Góra	4	5	10-6
14.Olimpia Grudziądz	4	5	5-7
15. Sokół Kleczew	5	5	6-13
16. Podhale Nowy Targ	5	5	8-12
17. Resovia	5	2	4-10
18. Świt Szczecin	5	1	13-13

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Pogoń ze Śląskiem na piątkę. Nasze panie się rozkręciły

Maurycy Brzykcy

Po 4:1 w ubiegłym tygodniu, tym razem piłkarki Pogoni Szczecin zafundowały kibicom jeszcze wyższą wygraną. Tym razem pokonały u siebie Śląsk Wrocław 5:0.

Pogoń Szczecin odniosła trzecie zwycięstwo w czwartym meczu tego sezonu Orlen Ekstraligi. W weekend w Szczecinie gościł Śląsk Wrocław. Ale nie miał większych szans. Co ciekawe, żadna z piłkarek, która strzeliła gola przed tygodniem, tym razem nie trafiła do siatki. Pogoń jest na 3. miejscu w tabeli Orlen Ekstraligi.

POGOŃ SZCZECIN - ŚLĄSK WROCŁAW 5:0 (3:0)

Bramki: Radochońska (15), Zemberyova (41), Świrska 2 (45, 63), Mazuchova (90).

III LIGA PIŁKARSKA

Ważne zwycięstwo Błękitnych

Maurycy Brzykcy

Za nami 4. kolejka i jeden bezwzględny lider. Polonia Środa Wielkopolska wygrała wszystkie cztery pojedynki.

Nadal dobrze w nowym sezonie radzi sobie Flota Świnoujście. Tym razem Wyspiarze wywieźli punkt z Bydgoszczy. Długo prowadzili, a później przez prawie całą połowę musieli grać w osłabieniu. Ważne trzy punkty dla Błękitnych, którzy pokonali Wikęd Luzino.

CHEMIK BYDGOSZCZ - FLOTA ŚWINOUJŚCIE 1:1 (0:1)

Bramki: Perliński (75) - Cybulski (2).

Flota: Ołeniak - Kobus, Szkamelski, Dziuba (55 Rzońca), Winsztal (67 Kulpa), Chromiński, Cybulski, Rychlik (72 Grieger), Paczuk, Białczyk, Szulc (55 Kalenik).

Czerwona kartka: Szkamelski (47, Flota, dwie żółte).

BŁĘKITNI STARGARD - WIKĘD LUZINO 2:1 (0:1)

Bramki: Remisz (49), Liśkiewicz (59) - Weremko (24).

Wyniki 5. kolejki III ligi: Victoria Września - Kotwica Kórnik 1:0, Lipno Stęszew - Polonia Środa Wielkopolska 2:3, Noteć Czarnków - Elana Toruń 3:1, Gedania Gdańsk - Lech II Poznań 2:3, Unia Swarzędz - Wda Świecie 0:1. Mecze Bałtyk Koszalin - KKS 1925 Kalisz i Grom Nowy Staw - Kluczevia Stargard zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Polonia Środa	5	15	15-4
2. Wda Świecie	5	11	9-5
3. Wikęd Luzino	5	10	14-7
4. Flota Świnoujście	5	10	10-3
5. Lech II Poznań	5	10	12-9
6. Noteć Czarnków	5	9	10-8
7. Kluczevia Stargard	4	7	8-7
8. KKS 1925 Kalisz	4	7	4-3
9. Błękitni Stargard	5	7	9-10
10. Gedania Gdańsk	5	6	12-11
11. Unia Swarzędz	5	6	6-9
12. Elana Toruń	5	5	8-10
13. Chemik Bydgoszcz	5	5	7-9
14. Bałtyk Koszalin	4	4	3-6
15. Grom Nowy Staw	4	3	7-9
16. Victoria Września	5	3	4-14
17. Lipno Stęszew	5	1	5-11
18. Kotwica Kórnik	5	1	4-12

IV LIGA PIŁKARSKA

Bardzo ciekawy start sezonu

Maurycy Brzykcy

Po dwóch kolejkach w Keeza IV lidze mamy aż pięć zespołów z kompletem punktów.

Szczególne wrażenie robią na razie rezerwy Pogoni Szczecin (10 goli strzelonych i 1 stracony) oraz Kotwica Kołobrzeg (7-1). Za tydzień hit rundy jesiennej, Pogoń podejmie Białych Sądów.

WYNIKI 2. KOLEJKI KEEZA IV LIGI:

BIALI SĄDÓW - SPARTA GRYFICE 2:1 (0:1)

Bramki: Magnuski 2 - Tokarewicz.

CHEMIK POLICE - MKS KOTWICA KOŁOBRZEG 1:4

Bramki: Kowalski - Krzysztofek, Walczak 2, Aleksiuk.

DĄB DĘBNO - GKS MANOWO 2:0 (0:0)

Bramki: Do Nacimento (51), Stanisławczyk (55).

ARKONIA SZCZECIN - POGOŃ BARLINEK 1:0 (1:0)

Bramka: Pożyczka (26).

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL - ŚWIT II SZCZECIN 1:0 (0:0)

Bramka: Lohvyn (90)

GWARDIA KOSZALIN - ASTRA USTRONIE MORSKIE 3:2

Bramki: Cybula (7), Kuzemczak (19), Śliwowski (60) - Shevchuk (13), Maciukajć (50).

ORZEŁ WAŁCZ - POGOŃ II SZCZECIN 0:4

Bramki: Zawarski, Michałeczko, Osowski, samobójcza.

Mecz Ina Ińsko - Iskierka Szczecin zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Pogoń II Szczecin	2	6	10-1
2. Kotwica Kołobrzeg	2	6	7-1
3. Biali Sądów	2	6	6-2
4. Dąb Dębno	2	6	5-2
5. Arkonia Szczecin	2	6	3-1
6. Astra Ustronie Morskie	2	3	6-3
7. Gwardia Koszalin	2	3	4-8
8. Wybrzeże Rewalskie	2	3	1-4
9. Chemik Police	2	3	4-4
10. Świt II Szczecin	2	3	7-2
11. Iskierka Szczecin	1	0	1-2
12. CRS Barlinek	2	0	2-4
13. Sparta Gryfice	2	0	1-5
14. GKS Manowo	2	0	0-5
15. Ina Ińsko	1	0	1-7
16. Orzeł Wałcz	2	0	1-8

eprasa.pl 59bc0f47ef

PKO EKSTRAKLASA

Walka o życie na trybunach. Wieczysta zwalnia trenera

Najwięcej emocji i szalonego futbolu dostarczył hit soboty - spotkanie pomiędzy beniaminkiem Śląskiem Wrocław a Widzewem Łódź

Jakub Jabłoński

We wszystkich sobotnich meczach 5. kolejki PKO Ekstraklasy padły remisy. Nie oznacza to, że nie przyniosły one emocji. Najwięcej dostarczyło spotkanie Śląska z Widzewem, gdzie w sumie padło 6 goli, a piłkarze obu ekip dali kosmiczne widowisko. Niestety, mieliśmy też przykre incydenty na pozostałych stadionach.

FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Angel Baena mija Grzegorza Tomasiewicza i Irodotosa Christodoulou

5. kolejkę PKO Ekstraklasy rozpoczęliśmy od pierwszych derbów Krakowa. Przy Kałuży doszło do historycznego pojedynku między dwoma z trzech krakowskich przedstawicieli w tym sezonie. Cracovia podjęła Wieczystą.

No i to nie był spacerek dla podopiecznych Bartosza Grzelaka. Dwukrotnie musieli gonić rywala zza miedzy, grającego po drugiej stronie Błoni na stadionie Wisły Kraków. W pierwszej połowie wynik otworzył wracający do Polski Mateusz Wieteska, który zdobył swoją premierową bramkę w drużynie beniaminka, a następnie Lisandro Semedo po rzucie karnym podyktowanym za bezmyślny faul w szesnastce byłego reprezentanta Polski Mateusza Klicha. W obu przypadkach Pasy bardzo szybko odpowiadały - Mauro Perković przed przerwą, natomiast Ajdin Hasić w drugiej połowie popisał się dubletem. Bośniak przepięknym trafieniem z dystansu przesądził o zwycięstwie chwilę przed końcowym gwizdkiem sędziego Szymona Marciniaka.

Szefowie ambitnego beniaminka najwyraźniej nie mogli pogodzić się z trzecią porażką (po meczach z Radomiakiem i Lechem) w debiutanckim sezonie. Właściciel Wieczystej Wojciech Kwiecień oraz dyrektor sportowy i wiceprezes Sławomir Peszko podjęli dzień później kontrowersyjną decyzję o zwolnieniu Kazimierza Moskala.

Piłkarską sobotę zaczęliśmy w Kielcach, gdzie Korona zremisowała z Motorem po golach napastników. Mariusz Stępiński oraz Karol Czubak dali sobie po razie. Więcej emocji przyniósł kolejny zaplanowany mecz. Piasta z Legią. I niekoniecznie tych pozytywnych. W drugiej połowie zasłabł kibic na trybunach przy wyniku 1:0 dla przyjezdnych oraz golu Łukasza Zjawińskiego. Z powodu przedłużającej się reanimacji fana piłkarze zeszli z boiska. Po ponad 40 minutach zawodnicy obu ekip wrócili na murawę. Fana udało się uratować i bezpiecznie przetransportować do szpitala. Po nieprzewidzianej przerwie lepiej zaprezentowali się gospodarze, którzy wyrównali stan rywalizacji za sprawą gola Leandro Sanki w ostatniej akcji meczu, wykorzystując błąd Rafała Augustyniaka.

Najwięcej sportowych emocji i szalonego futbolu dostarczył ostatni mecz - hit soboty. Spotkanie pomiędzy beniaminkiem Śląskiem Wrocław a Widzewem Łódź. Obie drużyny walczyły o drugie zwycięstwo. Łodzianie dwukrotnie byli bliżsi tego celu, obejmując dwubramkowe prowadzenie, mimo gry w osłabieniu po czerwonej kartce Przemysława Wiśniewskiego już od 7 minuty. W końcówce beniaminek wziął się do roboty. Kapitalny mecz zagrał kapitan Piotr Samiec-Talar, dzięki któremu byli w stanie wyrównać. Czym PKO Ekstraklasa byłaby bez kontrowersji? Właśnie niczym - i dlatego ich też nie zabrakło, kiedy w ostatnich minutach faulowany był Emil Kornvig, a Widzewowi należał się rzut karny. Sędzia Marcin Kochanek jedynie zagwizdał po raz ostatni.

5. KOLEJKA EKSTRAKLASY

CRACOVIA - WIECZYSTA KRAKÓW 3:2
Bramki: Perković 45, Hasić 78, 90+4 - Wieteska 23, Semedo 53

KORONA KIELCE - MOTOR LUBLIN 1:1
Bramki: Stępiński 19 - Czubak 30

PASIT GLIWICE - LEGIA WARSZAWA 1:1
Bramki: Sanca 90+5 - Zjawiński 7

ŚLĄSK WROCŁAW - WIDZEW ŁÓDŹ 3:3
Bramki: Kapuadi 47 (bram. samob.), Banaszak 78, Shabani 89 - Garcia 15, Alvarez 36, Baena Perez 63

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	5	11	11-3
2. Górnik Zabrze	3	9	7-3
3. Cracovia	5	8	5-5
4. Lech Poznań	3	7	5-1
5. Pogoń Szczecin	3	6	5-2
6. Widzew Łódź	5	6	8-7
7. Zagłębie Lubin	3	6	5-4
8. Wisła Kraków	4	6	8-8
9. Jagiellonia Białystok	3	6	3-3
10. Korona Kielce	4	5	4-4
11. Śląsk Wrocław	5	5	7-8
12. Motor Lublin	5	5	6-8
13. Wisła Płock	3	4	3-3
14. Piast Gliwice	5	4	8-13
15. GKS Katowice	3	3	4-4
16. Wieczysta Kraków	4	3	8-10
17. Radomiak Radom	4	3	4-12
18. Raków Częstochowa	3	0	3-6

Program 6. kolejki:

Piątek 28.08
Wisła Płock - Korona Kielce (godz. 18.00)
Legia Warszawa - Śląsk Wrocław (godz. 20.30)

Sobota 29.08:
Radomiak Radom - Cracovia (godz. 12.15)
Motor Lublin - Piast Gliwice (godz. 14.45)
Wisła Kraków - Wieczysta Kraków (godz. 17.30)
Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (godz. 20.15)

Niedziela 30.08:
Rakó Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45)
Górnik Zabrze - GKS Katowice (godz. 17.30)
Widzew Łódź - Lech Poznań (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

5 goli
Jordi Sanchez Ribas

3 gole
Tobias Christensen (Wieczysta Kraków)
Karol Czubak (Motor Lublin)
Ajdin Hasić (Cracovia)
Leandro Sanca (Piast Gliwice)
Łukasz Zjawiński (Legia Warszawa)

BOHATER WEEKENDU

Ajdin Hasić
(Cracovia)
Zawodnik „Pasów" zdobył dublet w derbowym meczu z Wieczystą Kraków na wagę trzech punktów i drugiego z rzędu zwycięstwa Cracovii w trwającym sezonie PKO Ekstraklasy. Bośniak popisał się w weekend swoją specjalnością - cudownym uderzeniem zza szesnastki, które, jak później w rozmowie z Canal+ Sport przyznał, miało być... dośrodkowaniem do Kamila Glika, który chwilę wcześniej wszedł na boisko.

FOT. PAP

PIŁKA NOŻNA

Vuković zdradzony przez Kochanka. Trenerzy Piasta i Legii o tragedii

Jakub Jabłoński

- Należał nam się rzut karny - grzmiał trener Widzewa Łódź Aleksandar Vuković. W ostatniej akcji meczu ze Śląskiem Wrocław (3:3) w 5. kolejce ekstraklasy doszło bowiem do największej kontrowersji.

Sędzia Marcin Kochanek nie podyktował rzutu karnego po ewidentnym faulu na Emilu Kornvigu.

Serbski szkoleniowiec nie szczędził bardzo gorzkich słów pod adresem prowadzącego ostatnie sobotnie spotkanie Marcina Kochanka. - Muszę uważać i powstrzymać emocje, aby nie powiedzieć nieco za dużo. Są ludzie bezkarni i tacy, których można ukarać. Są też tacy, którzy za nieprzyłożenie się do pracy mogą stracić pracę - mówił Vuković.

- Dla mnie to był rzut karny dla Widzewa. Ale dlaczego tak się nie stało? Pewnie znajdą się wytłumaczenia, bo przecież nie będzie tak, że ktoś się przyzna do błędu. A nawet jeżeli ktoś się przyzna, to będzie już dla nas marne pocieszenie. To była ta szansa, aby ten mecz wygrać - dodał „Vuko".

Trener Widzewa nie był zadowolony z jego kilku decyzji. - Była decyzja na środku boiska, gdzie był ewidentny faul na naszym zawodniku. Puszczono akcję, później był stały fragment dla Śląska i padła bramka. Nie mam pretensji do sędziego, ale widzimy szybko powtórki - zakończył.

Nie sposób przejść obojętnie wokół tragedii na trybunach, która miała miejsce na stadionie przy Okrzei. Jeden z fanów gospodarzy stracił przytomność i przez dłuższą chwilę (ponad 40 minut) nie dawał oznak życia w trakcie meczu. Był reanimowany przez służby medyczne, a wszyscy dookoła utworzyli z klubowych koców specjalny parawan. - Mecz został rozegrany w cieniu dramatu, bo widzieliśmy, co się wydarzyło. Mam nadzieję, że tego człowieka udało się uratować i wszystko skończy się dobrze - odniósł się trener Legii Warszawa Marek Papszun do wydarzeń, przez które piłkarze musieli zejść do szatni i modlić się o życie kibica.

- Mam nadzieję, że skończy się tylko na ogromnym strachu o zdrowie naszego kibica. Wobec tego jesteśmy bezsilni - dodał od siebie trener Daniel Myśliwiec.

A jak ocenił mecz po wznowieniu gry?

- Czuję dumę, że byliśmy w stanie w obliczu takich okoliczności pokazać siłę. Czuję też niedosyt, bo mogliśmy wyciągnąć trochę więcej, co nie oznacza, że finalnie nie uważam rezultatu za sprawiedliwy - podsumował szkoleniowiec Piasta.

eprasa.pl 59bc0f47ef

PIŁKA NOŻNA

Ekstraklasa poczyna sobie coraz lepiej w Europie, ale...

Obcokrajowcy mają większe ambicje, niejeden wypromował się dzięki ekstraklasie. Nie było nas w tym roku na mundialu, na Euro 2024 nie wyszliśmy z grupy, a od lat nie pojawiliśmy się w Lidze Mistrzów. Jak na taki duży kraj z tradycjami to wstyd

Jaromir Kruk

Wojciech Rudy, najlepszy piłkarz Polski 1979 roku, srebrny medalista olimpijski 1976, uczestnik mundialu 1978 jest pod wrażeniem gry Jagiellonii Białystok, nie rozumie wahań Lecha Poznań i smuci go, że w Górniku Zabrze występuje niewielu rodaków.

FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Senegalski skrzydłowy Jagiellonii Ousmane Sow w meczu z Iberią Tbilisi w 4. rundzie eliminacji LE

Lech 7:0, Jagiellonia 4:0, Raków 2:2, Górnik Zabrze 2:3 – takie wyniki w pierwszych meczach ostatniej rundy eliminacji europejskich pucharów mogą napawać dużym optymizmem przed rewanżami?

Wojciech Rudy: Oczywiście, ale ja liczyłem, że Lech przebije się do Ligi Mistrzów, co wydawało się realne po zwycięstwie poznaniaków na wyjeździe z Aarhus 4:1. Duńczycy odrobili straty w Poznaniu i nie tylko moje nadzieje szlag trafił. Do dziś nie potrafię pojąć jak doszło do takiej porażki, czy Lech nie powinien większy akcent położyć na defensywę. Teraz możemy sobie gdybać, ale mistrzowie Polski zaszokowali wtedy na minus, tak jak teraz na plus w starciu z mistrzem Szwajcarii. Wygrana 7:0 zszokowała wszystkich, także piłkarzy, kibiców Thun. Mnie tym bardziej boli, że zmarnowaliśmy szansę na Ligę Mistrzów, choć pocieszeniem jest to, że możemy mieć dwa kluby w Lidze Europy.

Jaga to już wytrawny zespół?

Jestem pod wrażeniem postawy Jagi. Z Iberią pokazała skuteczność, dojrzałość i naprawdę dobry futbol. Szkoda, że z czterech goli z mistrzami Gruzji żaden nie był autorstwa Polaka, bo tak naprawdę z rozwoju ekstraklasy najbardziej korzystają cudzoziemcy. Górnik w spotkaniu z Monaco w Zabrzu wystawił od początku jednego polskiego zawodnika. Mentalnie lepsi od naszych są zawodnicy sprowadzani z niższych lig Niemiec, Hiszpanii. Dla większości graczy z Polski celem numer jeden jest zdobycie kontraktu, zarabianie pieniędzy, sprawy sportowe schodzą na dalszy plan. Obcokrajowcy mają większe ambicje, niejeden wypromował się dzięki ekstraklasie. Na nieszczęście nie wszyscy myślą innymi kategoriami i na tym cierpi reprezentacja Polski. Nie było nas w tym roku na mundialu, na Euro 2024 nie wyszliśmy z grupy, a od lat nie pojawiliśmy się w Lidze Mistrzów. Jak na taki duży kraj z tradycjami to wstyd.

Raków przejdzie Hajduka Split i awansuje do Ligi Konferencji?

W ekstraklasie idzie im słabo, nie ma takiej koncentracji jak w europejskich pucharach. W eliminacjach Ligi Konferencji kluczowe role w zespole z Częstochowy odgrywają oczywiście cudzoziemcy, w Splicie na 2:2 trafił Gwinejczyk wyszkolony we Francji. Chłopak pewnie liczy, że przez Raków można się przebić do lepszej ligi, a większość jego polskich kolegów jest zadowolona, że zarabia dużo w swoim kraju. Nie muszą wyjeżdżać, tam walczyć o miejsca w składzie, w Polsce czują się dobrze. Są znani, mają więcej czasu na social media, bawienie się w celebrytów. Jak to się nie zmieni, to najbardziej poczuje reprezentacja. Kacper Urbańskiego – taki talent, a nie poradził sobie za granicą, nie poszło mu też w Legii. W Górniku poczyna sobie nieźle, ale z Monaco nie wyszedł w pierwszym składzie. On powinien błyszczeć w każdym meczu, dawać liczby. Smuci mnie co się dzieje z Kubą Kamińskim w Benfice, jeden z najważniejszych piłkarzy w kadrze Jana Urbana przegrywa rywalizację. Wielu Polaków pomyśli, że skoro on siedzi na ławce, to im się nie opłaca wyjeżdżać, choć za granicą kasa jest większa. Polscy piłkarze boją się rywalizacji i ktoś to musi zmienić w klubach ekstraklasy.©℗

LIGI ZAGRANICZNE

Wystartowały ligi w Anglii, Francji i we Włoszech. „Lewy" znów bez gola w MLS

Bartosz Głąb

W miniony weekend wystartowały 3 czołowe ligi: angielska Premier League, francuska Ligue 1 oraz włoska Serie A. Działo się dużo, a reprezentanci Polski już dali o sobie znać. Ponadto warto zwrócić uwagę na Turcję i USA.

We Francji swoją pierwszą asystę w barwach RC Lens zaliczył Michał Skóraś, który ma naprawdę dobre wejście do nowej drużyny. Jego ekipa rozbiła u siebie AJ Auxerre aż 5:2. Polak pojawił się na placu gry w 62. minucie, a już 4 minuty później miał udział przy golu na 4:1. Całe spotkanie rozegrał też polski obrońca Maik Nawrocki.

Natomiast na Półwyspie Apenińskim strzela już Piotr Zieliński. Doświadczony reprezentant Polski trafił na początku w meczu Interu Mediolan przeciwko AC Monza. Pomocnik wykorzystał błąd bramkarza rywali i sytuacyjnym uderzeniem wpakował piłkę do siatki.

- W pierwszej połowie snuł się po boisku (...) Kiedy pressing Monzy traci na intensywności, Polak wychodzi z cienia i zaczyna dyktować warunki na boisku - ocenił występ 32-latka portal calciomercato.com.

Przy włoskiej Serie A nie można nie wspomnieć o sensacyjnych doniesień medialnych w sprawie transferu bramkarza reprezentacji Polski. W sobotę dziennikarz Tomasz Włodarczyk zdradził, że Kamil Grabara jest bliski podpisania kontraktu z Juventusem Turyn. Co więcej, Polak ma duże szanse na grę w wyjściowym składzie Starej Damy. O rolę „jedynki" będzie walczyć z 29-letnim Guglielmo Vicario.

Z czołowych lig przenosimy się do Turcji, gdzie nie przestaje strzelać Adrian Benedyczak. Napastnik już w poprzednim sezonie robił furorę w barwach Kasimpasy. Teraz po dwóch kolejkach ma na swoim koncie już dwie bramki. W ubiegły weekend strzelił gola na wagę wyjazdowego zwycięstwa 1:0 z Corum FK.

FOT. NUR PHOTO/EASTNEWS

Robert Lewandowski wszedł na boisko w 65. minucie

Co słychać natomiast za oceanem? Robert Lewandowski rozpoczął wyjazdowy mecz Chicago Fire z Red Bull New York FC na ławce rezerwowych. Na placu gry zameldował się dopiero w 65. minucie przy prowadzeniu swojej drużyny 1:0, ale niczym szczególnym się nie wyróżnił. Rywalizacja zakończyła się remisem 1:1.

Pod osłoną nocy w Stanach Zjednoczonych zabłysnął natomiast inny Polak. Pamiętacie skrzydłowego Dominika Marczuka, który robił furorę w szeregach Jagiellonii Białystok, a później niespodziewanie przeniósł się do Real Salt Lake? Prawoskrzydłowy strzelił swojego pierwszego gola od niemal 1,5 roku. Otworzył wynik wyjazdowej rywalizacji z Orlando City. Jednak jego drużyna nie zdołała zdobyć nawet punktu, gdyż w drugiej połowie dubletem popisał się Antoine Griezmann.

Wyniki 1. kolejki Premier League:

Arsenal Londyn - Coventry City 3:0, Hull City - Manchester United 2:0, Nottingham Forest - Leeds United 0:1, Ipswich Town - Sunderland 2:1, Everton - Crystal Palace 2:0, Brentford - Tottenham Hotspur 3:0.

Wyniki 1. kolejki Ligue 1:

Olympique Marsylia - Strasbourg 4:0, Lens - Auxerre 5:2, Troyes - Paris FC 0:0, Toulouse - Olympique Lyon 0:2, Nice - Lorient 0:0, Le Mans - Brest 2:2.

Wyniki 2. kolejki LaLiga:

Rayo Vallecano - Deportivo Alaves 1:1, Real Betis Sewilla - Real Sociedad 1:0, Athletic Bilbao - Sevilla 1:3, Valencia - Celta Vigo 0:0, Espanyol - Real Madryt 1:2.

W tabeli prowadzi Sevilla - 6 punktów przed Deportivo Alaves - 4 punkty.

Wyniki 1. kolejki Serie A:

Udinese - Como 1:1, InterMediolan - Monza 4:1, Parma - Cagliari 0:1, Genoa - Napoli 0:2.

Superpuchar Niemiec:

Bayern Monachium - Borussia Dortmund 2:1

eprasa.pl 59bc0f47ef

LEKKOATLETYKA

Polak w finale Diamentowej Ligi. Ale poziom podwórkowy

Mateusz Kołodziejski trzeci w konkursie skoku wzwyż. A to oznacza, że pojedzie do Brukseli, gdzie kończymy sezon „Wanda Diamond League"

Paweł Wiśniewski

Już w pierwszym dniu mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do lukratywnego cyklu „Diamentowej Ligi" - „Memoriał Kamili Skolimowskiej", który odbył się na katowickim rynku, mieliśmy powody do zadowolenia.

Otóż w zmaganiach skoczków wzwyż okazało się, że nasz Mateusz Kołodziejski - dzięki 3. miejscu - zdołał wywalczyć awans do wielkiego finału, którego gospodarzem będzie w dniach 4-5 września Bruksela i „Allianz Memorial Van Damme".

Mateusz Kołodziejski uzyskał 2.26 m (trzy zrzutki na 2.29 m) i po raz pierwszy w karierze znalazł się w czołowej „trójce" mityngu Diamentowej Ligi.

To jego drugi wynik w karierze w startach w sezonie letnim (po 2.27 m z 5 sierpnia br. w Monako). Przypomnijmy, że w lutym tego roku, w czeskiej miejscowości Hustopeče na Morawach, ustanowił „życiówkę" 2.30 m.

W Katowicach sześciu zawodników zaliczyło co najmniej 2.26 m - to dopiero drugi konkurs skoku wzwyż w tym roku na takim poziomie. Poprzedni też miał miejsce w Polsce, na halowych mistrzostwach świata w Toruniu...

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Mateusz Kołodziejski wykorzystał szansę i jeszcze nie kończy sezonu

Oni zakwalifikowali się do finału „Wanda Diamond League" w skoku wzwyż panów - cztery konkursy (4 września br.):

1. Matteo Sioli (Włochy) 19 pkt.
2. Oleh Doroszczuk (Ukraina) 18 pkt.
3. Romaine Beckford (Jamajka) 18 pkt.
4. Mateusz Kołodziejski (Polska) 12 pkt.
5. Erick Portillo (Meksyk) 12 pkt.
6. Gianmarco Tamberi (Włochy) 11 pkt.

Pierwszą konkurencję tegorocznego „Memoriału Kamili Skolimowskiej" - pchnięcie kulą pań, wygrała mocno wytatuowana Amerykanka Chase Jackson z domu Ealey, która posłała okrągłe żelastwo o wadze 4 kg na odległość 20.92 m! To nie tylko to nowy rekord mityngu, ale i drugi w tym roku wynik na świecie!

To jednocześnie najlepszy wynik w tej konkurencji uzyskany w Polsce od 46 lat - w 1980 roku w Warszawie reprezentująca Czechosłowację Helena Fibingerová pchnęła 21.41 m (tyle zresztą wynosi rekord Polski „all-comers").

LEKKOATLETYKA

Giganci tyczki fruwali nie tylko na stadionie

Paweł Wiśniewski

Podczas chłodnego 13. mityngu Diamentowej Ligi w Lozannie, Pia Skrzyszowska zajęła 5. miejsce w biegu na 100 metrów przez płotki (-0,2 m/sek.) z czasem 12.61. Wygrała Amerykanka Masai Russell - z rekordem zawodów - 12.27.

W 51. edycji kultowego mityngu „Athletissima", w kiepskich warunkach atmosferycznych (17-18 stopni Celsjusza) panujących na „Stade Olympique de la Pontaise" w Lozannie, po raz pierwszy w historii dwóch zawodników skoczyło o tyczce wyżej niż 6.06 m!

Wygrał szwedzki geniusz Armand „Mondo" Duplantis, który zaliczył 6.21 m. Dwukrotnie próbował atakować 6.32 m, ale zaliczył dwie zrzutki (z trzeciego ataku na rekord świata zrezygnował).

FOT. AUTOR

Pia Skrzyszowska i tym razem nie dała rady Nadine Visser z Holandii

Grek Emmanouíl Karalís, trenujący na co dzień pod okiem polskiego szkoleniowca Marcina Szczepańskiego, uzyskał 6.16m, ale na 6.21 m trzykrotnie pomylił się.

Obaj panowie byli już pewnie myślami przy „Memoriale Kamili Skolimowskiej" - organizatorzy naszego mityngu wysłali nawet po tyczkarzy specjalny samolot, by w spokoju dotarli na czas do Chorzowa...

Agnieszka Chorzępa nadawała tempo w biegu na dystansie 3000 metrów z przeszkodami (pierwszy kilometr w 3:01.23), który zakończył się zwycięstwem mistrzyni olimpijskiej Winfred Yavi z Bahrajnu (9:00.04).

Z kolei Patryk Sieradzki był „zającem" w biegu na 800 metrów (400 metrów w 48.86), w którym triumfował mistrz olimpijski Emmanuel Wanyonyi z Kenii - 1:42.19 przed Algierczykiem Djamelem Sedjatim - 1:42.31 i Amerykaninem Brandonem Millerem - 1:42.55. Przez większość dystansu prowadził Marco Arop z Kanady, lecz na ostatniej prostej spadł na 4. miejsce.

W biegu na 800 metrów pań triumfowała mistrzyni Europy Audrey Werro ze Szwajcarii, która ustanowiła rekord mityngu - 1:55.33. Druga Femke Broeders-Bol poprawiła własny rekord Holandii na 1:55.41.

LEKKOATLETYKA

Ewa Swoboda: Nikt mi tego nie zniszczy. Będę biegać jeszcze przez dwa lata

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Ewą Swobodą, dwukrotną medalistką lekkoatletycznych mistrzostw Europy z Birmingham.

W Birmingham wywalczyłaś srebro w biegu na 100 metrów oraz brąz w sztafecie 4x100. Przed wyjazdem na zawody, taki wynik brałabyś w ciemno?

Nigdy nie zakładam wcześniej tego, co ma się wydarzyć, zawsze jadę na mistrzostwa po, aby zaprezentować się na nich jak najlepiej. Zazwyczaj to dziennikarze oceniają nasze szanse przed imprezą, a potem my dostajemy hejt za to, że przegraliśmy i nie zdobyliśmy złotego medalu. Tak właśnie słyszałam, że ja i Natalia Bukowiecka przegrałyśmy.

Osiągnęłyście znakomite wyniki, skąd takie rozgoryczenie?

Niestety, ale słyszałam opinie, że ja i Natalia Bukowiecka przegrałyśmy.

W biegu na 100 metrów zabrakło zaledwie dwóch setnych, abyś wywalczyła złoto. Minimalna porażka z Brytyjką Amy Hunt zostawiła u ciebie aż tak duży niedosyt?

Na pewno on jest, bo walczyłam o mistrzostwo Europy. Staram się jednak cieszyć z tego wyniku, bo aktualny sezon jest dla mnie udany i nikt nie zniszczy mi mi tego. Wiem, ile pracy kosztowało mnie, aby być tutaj, gdzie jestem teraz dlatego nawet z brązowego medalu na sto metrów byłabym zadowolona. Bardziej cenię sobie ten srebrny medal z Birmingham niż z Rzymu. Udowodniłam, że nadal mogę biegać szybko. Pomimo słabszego okresu podniosłam się i pokazałam, że jeszcze mnie stać na dobre wyniki.

W sztafecie 4x100 metrów wraz z Pią Skrzyszowską, Magdaleną Stefanowicz i Kryscinią Cimanouską zajęłyście trzecie miejsce. To sukces?

Jesteśmy w europejskiej czołówce. Dziewczyny bardzo dobrze sobie poradziły. Pia walczyła z przeciwnym wiatrem. Ja na szczęście na swojej zmianie miałam w plecy. Cieszę się, że Magda biegła razem z nami, bo najbardziej jej ufam na trzeciej zmianie. Jestem pewna, że dostarczy mi pałeczkę. Wszystkie idealnie pobiegłyśmy i jak widać jest z tego medal.

Po igrzyskach w Paryżu, gdzie zabrakło ci także ułamków sekundy, by zakwalifikować się do finału nie kryłaś, że miałaś bardzo trudny czas.

Było ciężko, ale szczegóły wolałabym zostawić dla siebie. Cieszę się, że ten sport wciąż daje mi radość i lubię biegać, bo już nie chciałam.

Te dwa medale z Birmingham dadzą ci ponownie takiego przysłowiowego kopa, by w dalszym ciągu z dumą reprezentować nasz kraj?

Tak, bo każdy medal bardzo mnie cieszy. Jestem gotowa, by dalej rywalizować z najlepszymi. Przede mną jeszcze dwa sezony startów.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Ewa Swoboda planuje jeszcze kontynuować karierę przez dwa lata

eprasa.pl 59bc0f47ef

SIATKÓWKA

Przyjaźni nie było. Madziarki doszczętnie rozbite. Ruszyły mistrzostwa Europy - dzisiaj Łotyszki

Paweł Wiśniewski

W pierwszym meczu 34. edycji mistrzostw Europy siatkarek, Polki pokonały w hali „Sinan Erdem Dome" w Stambule Węgierki 3:0 (25:12, 26:24, 25:20). Kolejnymi rywalkami podopiecznych trenera Stefano Lavariniego będą dzisiaj Łotyszki.

Największym atutem Madziarek był... trener Alessandro Chiappini, który spędził w naszym kraju prawie 10 lat (prowadząc m.in. Atom Trefl Sopot, ŁKS Commercecon Łódź, PTPS Piła, czy Legionovię - z dwoma pierwszymi klubami zdobywał nawet mistrzostwo kraju).

W Stambule, Polki zagrały znakomite spotkanie, ale... tylko przez półtora seta. W drugiej i trzeciej odsłonie musiały mocno się napracować na zwycięstwo.

Pierwsza partia to prawdziwy pokaz siły Biało-Czerwonych, które niepodzielnie dominowały na boisku. Podopieczne Stefano Lavariniego miały sporą przewagę w bloku, tylko w tym elemencie zdobyły sześć punktów, podczas gdy rywalki ani razu nie zablokowały ataku polskich siatkarek. Monika Lampkowska i Maja Koput kończyły niemal każdą piłkę i po kilkunastu minutach było już 20:9 dla Polski.

Zanosiło się na ekspresowy pojedynek, bowiem Biało-Czerwone drugą partie zaczęły od prowadzenia 7:0. Opiekun rywalek - Alessandro Chiappini, który pracował w Polsce z wieloma klubami, nie mógł znaleźć sposobu na świetnie dysponowane Polki. Podopieczne Lavariniego wygrywały 19:12 i wówczas coś się zacięło. Przewaga zaczęła błyskawicznie topnieć, a Lavarini po raz pierwszy musiał poprosić o przerwę.

Na parkiet wróciły Magdalena Stysiak i Katarzyna Wenerska, ale niewiele to zmieniło. W reprezentacji Węgier nie do zatrzymania była Anett Nemeth, a Polki wciąż nie potrafiły skończyć ataku, mimo całkiem dobrego przyjęcia. Stysiak zupełnie się zablokowała i Węgierki nie tylko zniwelowały straty, ale były blisko wygrania seta. Przy prowadzeniu 23:22 Nemeth pomyliła się i był remis 23:23.

W końcówce istotny był as serwisowy Koput, przełamała się w końcu Stysiak, a przy drugim setbolu rywalki dotknęły siatkę.

W trzecim secie Węgierki grały ofiarnie w defensywie i nie rezygnowały nawet, gdy przerywały różnicą czterech „oczek". Przy stanie 13:9 zdobyły sześć punktów z rzędu i prowadziły 15:13.

Wyrównana walka trwała do stanu 20:20, a po chwili Julia Szczurowska uderzyła po skosie. Kolejna akcja trwała kilkadziesiąt sekund i zakończył ją autowy atak byłej zawodniczki BKS Bostik Bielsko-Biała - Reki Szedmak Bozoki. Biało-Czerwone nie pozwoliły już sobie na przestój i wygrały trzy następne akcje.

Dzisiaj o godz. 15.00 Polki zmierzą się w Stambule z Łotyszkami i raczej nie powinny mieć problemów z wygraną.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Polki trafiły do niezbyt wymagającej grupy A. Faworytem do zajęcia 1. miejsca są w niej Turczynki, które grają przed własną publicznością

W kolejnych meczach, podopieczne trenera Stefano Lavariniego zmierzą się kolejno ze Słowenkami (25 sierpnia - wtorek), Niemkami (27 sierpnia - czwartek) i Turczynkami (28 sierpnia - piątek), które bronią tytułu mistrzowskiego.

W mistrzostwach Europy, nasza reprezentacja występuje już po raz 33. i jest to... rekord, raczej trudny do pobicia - tylko raz zabrakło nas w imprezie tej rangi (w 1993 roku w Brnie i Zlínie). Żaden z innych uczestników nie ma na koncie tylu występów. Polki były dwukrotnie najlepsze na Starym Kontynencie (2003, 2005).

KOSZYKÓWKA

Porażka polskich koszykarzy w ostatnim sprawdzianie przed eliminacjami do MŚ 2027

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski koszykarzy przygotowująca się do meczów II etapu eliminacji mistrzostw świata Katar 2027 przegrała w Atenach z Grecją 81:89 w swoim trzecim i ostatnim sparingu przed sierpniowymi kwalifikacjami.

To był 39. pojedynek polsko-grecki i 23. zakończony sukcesem koszykarzy z Hellady. Mecz w stolicy Grecji, szczególnie do przerwy, było bardzo zacięte, a gospodarze nie potrafili znaleźć recepty na akcje podopiecznych trenera Igora Milicicia. Po 20. minutach było 41:39, ale trzecią odsłonę Grecy wygrali 27:19 i to pozwoliło im kontrolować przebieg spotkania w ostatniej czwartej kwarcie. Najskuteczniejszym koszykarzem w polskiej kadrze był 21-letni Kuba Piśla, który uzyskał 15 pkt.

W polskiej drużynie wystąpił już naturalizowany Amerykanin Jordan Loyd (Anadolu Efes Stambuł), jeden z bohaterów Eurobasketu 2025, który w piątek dołączył do kadry w Stambule. Nie zagrał jeszcze Andrzeja Pluty i Łukasza Kolenda, którzy przez cały tydzień przygotowywali się do sezonu ze swoimi nowymi klubami z Hiszpanii.

FOT. PAP

Selekcjoner reprezentacji Polski Igor Milicić (na zdjęciu) po ostatnim przegranym sparingu z Grecją nie do końca może być zadowolony

Teraz przed Biało-Czerwonymi już znacznie poważniejsze wyzwania, czyli ostatni etap kwalifikacji na przyszłoroczny mundial w Katarze. Polacy prosto z Aten polecą do Rygi. W czwartek Polacy zmierzą się na wyjeździe z Izraelem, który nie rozgrywa swoich meczów przed własną publicznością ze względu na sytuację polityczną. Spotkanie ma się odbyć w stolicy Łotwy bez kibiców.

W niedzielę, 30 sierpnia o godz. 14:45 nasi koszykarze podejmą w Ergo Arenie Gdańsk/Sopot aktualnych mistrzów świata i Europy, Niemców. Ewentualny komplet zwycięstw w tych dwóch meczach praktycznie przypieczętowałby awans naszej reprezentacji na mistrzostwa świata.

KOSZYKÓWKA

Balcerowski: Najważniejsza teraz kadra, potem Barcelona

Jacek Kmiecik

Aleksander Balcerowski 23 lipca podpisał kontrakt z Barceloną, a obecnie wraz z reprezentacją Polski przygotowuje się do meczów drugiej fazy eliminacji przyszłorocznych koszykarskich mistrzostw świata w Katarze.

25-letni środkowy Aleksander Balcerowski przez ostatnie dwa lata był zawodnikiem Unicai Malaga. Z tym klubem w 2025 roku triumfował w Lidze Mistrzów FIBA oraz Interkontynentalnym Pucharze FIBA. W barwach tego zespołu z Andaluzji rozegrał w sumie 105 meczów, notując średnio 7,2 punktu i 2,4 zbiórki.

Mimo ważnego do 2028 roku kontraktu w lipcu zdecydował się na jego rozwiązanie, a kilka dni później podpisał umowę z Barceloną. Koszykarz przyznał, że od razu był gotowy skorzystać z oferty słynnego katalońskiego klubu. - Nikt by się długo na tym nie zastanawiał - zapewnił.

Barcelona to aktualny wicemistrz Hiszpanii. Finałową serię sezonu 2025/26 przegrała z Valencią. Unicaja zakończyła sezon na dziewiątym miejscu i nie wystąpiła w fazie play off. - Jestem podekscytowany, cieszę się, że dostałem możliwość zagrania w takim wielkim klubie. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość. Jestem bardzo zmotywowany. Taka szansa może się już nie przydarzyć drugi raz w karierze, bo jest jedna na milion. Cieszę się, ale podchodzę do tego na spokojnie. Teraz przebywam na zgrupowaniu reprezentacji i to jest najważniejsze, a potem będę zajmował się Barceloną - podkreślił.

Na razie mierzący 217 centymetrów „Olek" wraz z kadrowiczami trenuje na zgrupowaniu w Krakowie i przygotowuje się do meczów eliminacji mistrzostw świata z Izraelem i Niemcami. - Zrobiliśmy kilka kroków do przodu. W kadrze pojawiło się kilka nowych twarzy. Wszystko powinno być dobrze - zauważył center Barcelony.

Biało-Czerwonym do zapewniania awansu, dzięki dobremu bilansowi w pierwszej fazie eliminacji, wystarczą praktycznie dwa zwycięstwa. Teoretycznie może to stać się jeszcze w sierpniu, gdyż najpierw reprezentacja zmierzy się 27. z Izraelem, a trzy dni później z Niemcami.

eprasa.pl 59bc0f47ef

TENIS

Świątek zdetronizowana w Cincinnati, spadnie w rankingu WTA na 8. miejsce

Jacek Kmiecik

Iga Świątek odpadła w półfinale turnieju WTA 1000 w Cincinnati. Broniąca tytułu i rozstawiona z numerem 7 przegrała z rozstawioną z numerem 3 Amerykanką Jessicą Pegulą 5:7, 6:4, 4:6. Mecz trwał aż 2 godziny i 47 minut.

FOT. AP/EASTNEWS

Świątek gratuluje wygranej Peguli w półfinale Cincinnati Open

Iga Świątek i Jessica Pegula stworzyły emocjonujące widowisko. Nie brakowało długich wymian, gemów rozgrywanych na przewagi i niesamowitych zagrań. To było ich 13. spotkanie i Polka ma już tylko o jedną wygraną więcej od Amerykanki (7-6).

Pierwszy set zaczął się od serii wzajemnych przełamań. Pierwsza podanie poprawiła Pegula, która odskoczyła na 4:2. Świątek szybko jednak odrobiła stratę. Przy stanie 5:5 Polka znów jednak dała się przełamać.

Serwująca na zwycięstwo w partii Amerykanka wykorzystała pierwszą piłkę setową. Jak na ironię, mimo bardzo dobrej gry obu zawodniczek, decydujący punkt zdobyła po bardzo prostym błędzie Świątek przy siatce.

W drugim secie pierwsza inicjatywę przejęła Polka. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa prowadziła 4:2, a tym razem to Pegula odrobiła stratę. Dwa kolejne gemy znów jednak padły łupem Świątek i potrzebny był trzeci set.

W nim także początek należał do 25-latki z Raszyna, która prowadziła 3:1. Broniąca się z wielką zaciekłością Pegula wyrównała na 3:3. Kluczowy okazał się gem dziewiąty. Serwująca Polka zaczęła go od wyniku 0-40. Choć najpierw obroniła trzy break pointy, to ostatecznie dała się przełamać. Serwująca na zwycięstwo w meczu Amerykanka szansy nie zmarnowała.

Świątek w ciągu ostatnich kilku tygodni wróciła do świetnej formy, wygrywając turniej WTA 1000 Canadian Open w Toronto i odzyskując nieco pewności siebie, której brakowało jej w grze przez ostatnie kilka lat.

Choć w meczu z Pegulą pokazała przebłyski geniuszu, nie był to mecz, który zapamiętamy ze względu na jego jakość, a kluczowy moment podsumował całe spotkanie, które było pełne wahań.

Przy stanie 4:4 w trzecim secie Świątek popełniła podwójny błąd serwisowy, co pozwoliło Peguli na zdobycie decydującego przełamania, dzięki któremu zachowała zimną krew i wygrała.

Świątek broniła 1000 punktów rankingowych zdobytych dzięki zwycięstwu w Cincinnati w zeszłym roku, a teraz przed US Open jej pozycja w rankingu spadnie o 610 punktów.

1000 punktów, które zdobyła wygrywając w Toronto na początku tego miesiąca, zrekompensowało część tej straty punktowej.

Półfinałowa porażka oznacza, że w poniedziałkowym notowaniu światowego rankingu Świątek spadnie na ósme miejsce.

To istotne, ponieważ gdyby wypadła z pierwszej ósemki, mogłaby zmierzyć się z numerem 1 na świecie, Aryną Sabalenką, lub stoczyć rewanż z Pegulą już w 1/8 finału US Open.

Świątek powinna czuć, że ma już wystarczająco dużo meczów za sobą, po tym jak jej świetna passa w Toronto została poparta kilkoma zwycięstwami w Cincinnati.

Porażka z Pegulą w półfinale w Mason obnażyła niektóre z jej wad, które prześladowały ją przez cały rok, takie jak niecelne uderzenia z głębi kortu i niestabilne serwisy. Świątek wyglądała na zdenerwowaną i zestresowaną, gdy mecz wchodził w kluczowe momenty, a znalezienie sposobu na poradzenie sobie z tym stresem może okazać się kluczowe dla jej nadziei na sukces w US Open.

Pegula odniosła 45. zwycięstwo w tym roku i 300. wygraną w karierze na poziomie turniejowym, co przerwało serię 10 zwycięstw Świątek.

- Mecz był szalony, dużo wahań, dużo przerw, bardzo wietrznie, dość dziwne warunki. Czułam, że grałyśmy dobrze, a potem nagle przestałyśmy grać. Jestem naprawdę zadowolona. Zrobiłam dobrą robotę, niezależnie od tego, co się działo - oceniła 31-letnia Jessica.

Najlepszy wynik Peguli w Cincinnati miał miejsce w 2024 roku, kiedy to przegrała w finale z Aryną Sabalenką. Po dwóch latach o tytuł zagrała ze swoją rodaczką i przyjaciółką Coco Gauff, która w półfinale pokonała 20-letnią Czeszkę Sarę Bejlek 6:4, 6:1. Był to pierwszy finał Amerykanek w Cincy od 56 lat. Poprzednim razem dwie Amerykanki grały w finale w Cincinnati w 1970 roku, kiedy Rosie Casals pokonała Nancy Richey.

Bez względu na wynik finału Pegula w rankingu WTA nadal będzie trzecia.

TENIS

Magda Linette i Maja Chwalińska zagrają w deblu US Open

Jacek Kmiecik

Magda Linette i Maja Chwalińska zagrają razem w grze podwójnej US Open. W Nowym Jorku w deblu wystąpią też Katarzyna Piter w parze z Czeszką Anną Siskovą i Jan Zieliński z Brytyjczykiem Luke'em Johnsonem.

W singlu Wielkiego Szlema na kortach twardych Flushing Meadows oprócz Magdy Linette i Mai Chwalińskiej wystąpią też Iga Świątek, Magdalena Fręch, Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak.

W kwalifikacjach US Open szczęścia spróbują natomiast Katarzyna Kawa, Martyna Kubka, Linda Klimovicova i Maks Kaśnikowski.

Ostatni w tym roku wielkoszlemowy turniej rozpocznie się w niedzielę, 30 sierpnia i potrwa do 13 września. Poprzedzą go zmagania par mieszanych (24-26 sierpnia), do których Świątek jest zgłoszona z Norwegiem Casperem Ruudem.

Losowanie drabinek turnieju głównego singlistek i singlistów na Flushing Meadows zaplanowano na czwartek, 27 sierpnia.

Organizatorzy US Open ogłosili, że w puli nagród tegorocznego turnieju wielkoszlemowego w Nowym Jorku będzie aż 108 milionów dolarów. To najwyższa suma w historii tenisa i wzrost względem imprezy sprzed roku o 20 procent.

„Zawodnicy biorący udział w tym wydarzeniu będą mogli liczyć na znaczące podwyżki" - podkreślono na oficjalnej stronie turnieju.

Podczas US Open 2025 organizatorzy rozdali 90 milionów dolarów. Zwycięzcy gry pojedynczej kobiet i mężczyzn wzbogacili się wtedy o okrągłe 5 milionów USD. W tym roku triumfatorzy zgarną o pół miliona więcej. W porównaniu do ubiegłorocznej edycji oznacza to wzrost o 10 procent. Jest to najwyższa wypłata w historii dla mistrzów w singlu, biorąc pod uwagę turnieje wielkoszlemowe.

Rekordowe w Wielkim Szlemie będą również wypłaty w pierwszej rundzie, które w tym roku wzrosną o 27 procent i będą wynosić do 140 tysięcy dolarów.

KRÓTKO

Wioślarstwo

Sześć polskich osad na MŚ w Amsterdamie

Sześć osad - po trzy kobiece i męskie - będzie reprezentować Polskę w rozpoczynających się dziś w Amsterdamie mistrzostwach świata w wioślarstwie. Złoci medaliści w dwójce podwójnej sprzed roku Mateusz Biskup i Mirosław Ziętarski popłyną w czwórce podwójnej. Duet ten był najlepszą polską osadą w poprzednim sezonie. Przed mistrzostwami świata w Szanghaju wywalczył też złoto mistrzostw Europy w bułgarskim Płowdiw.

JacK

Koszykówka

Polki dziewiąte w ME U-16

Reprezentacja Polski koszykarek do lat 16 zajęła dziewiąte miejsce w mistrzostwach Europy w Pitesti i utrzymała się w Dywizji A. W ostatnim meczu Polki pokonały Czeszki 63:62. Wcześniej drużyna trenera Rafała Czyszpaka wygrała w grupie z Bułgarią 80:52, Czechami 72:61 i przegrała z Hiszpanią 37:111. W 1/8 finału uległa Niemcom 46:64 i dopiero kolejny mecz z Włochami 63:47 zagwarantował pozostanie w Dywizji A. O lokaty 9-12 wygrała z Chorwacją 82:61 i ponownie z Czechami. W finale Hiszpania pokonała Słowenię 87:40.

JacK

Żużel

Triumf reprezentacji Polski w Drużynowych ME U-24

Polscy żużlowcy (Mateusz Cierniak, Maksymilian Pawełczak, Bartłomiej Kowalski, Kevin Małkiewicz, Bartosz Bańbor)zajęli pierwsze miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Europy do lat 24 w Grudziądzu. Biało-Czerwoni zdobyli 45 punkty, drugie miejsce zajęła Dania - 44, trzecie Wielka Brytania - 19, a czwarte Szwecja - 12. O tym, kto zdobędzie złoty medal zadecydował dopiero ostatni, 20. wyścig. Przed czterema biegami nominowanymi (po 16. wyścigu) Polacy mieli na swoim koncie 37 pkt, a ich główni rywale 34. W 19. biegu nieoczekiwanie Bartłomiej Kowalski zaliczył defekt, a 3 punkty zdobył zawodnik z Danii. W efekcie oba zespoły miały na swoim koncie 42 punkty. Jednak w ostatnim wyścigu zwyciężył Maksymilian Pawełczak, a Duńczyk Villads Nagel był drugi.

JacK

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

eprasa.pl 59bc0f47ef

PROGRAMOWO

G. 14:10

Dowody zbrodni

AXN

Serial przedstawia kulisy pracy wydziału zabójstw z Filadelfii, który zajmuje się rozwiązywaniem niewyjaśnionych zagadek z przeszłości – tak zwanych „zimnych spraw" (ang. „cold cases"). Zespół doświadczonych detektywów prowadzi śledztwa w sprawach, które kiedyś zostały uznane za zamknięte, bo czasami wystarczy jeden nowy dowód, aby zająć się sprawą zapomnianą przez kilka, a nawet dziesiątki lat. Jedyna kobieta detektyw w filadelfijskiej ekipie dochodzeniowej, Lilly Rush (Kathryn Morris), łączy intuicję z technologią, by przywrócić sprawiedliwość ofiarom. Czwarty sezon rozpoczyna się od tragicznej sprawy. W 1995 roku dwaj nastolatkowie zaczęli strzelać do postronnych osób w sklepie, a potem popełnili samobójstwo. Zespół Lilly postanawia ponownie otworzyć sprawę, gdy pojawia się dowód wskazujący istnienie trzeciego napastnika.

G. 18:25

Akacjowa 38

TVP 1

Antonito duszą i ciałem poświęca się promocji swojego wynalazku. Jego uwagę i całą energię pochłania próba wypromowania nowego rozwiązania. Niestety – nie wszyscy członkowie najbliższej rodziny są z tego powodu zadowoleni. Jego ojciec martwi się, że syn zaniedbuje rodzinny interes. Zdaniem seniora rodu może to mieć jedynie opłakane skutki...
W międzyczasie z Londynu wraca Celia. Przyjaciółki przekazują jej świeże i zaległe plotki. A jest co opowiadać! Z kolei pułkownik Valverde przestaje grzeszyć uporem i zaczyna korzystać z pomocy profesjonalnego instruktora dla ociemniałych – don Javiera Abascala. U jego boku uczy się „widzieć" świat na nowo. Prokurator prosi Silvię, by zeznawała w procesie przeciwko mężczyźnie, który ją porwał. Flora chce zmusić El Peńę, by uczestniczył wraz z nią w konkursie zakochanych par.

G. 17:30

POGRANICZE W OGNIU

Kino Polska

Niemiecki Poznań 1917. Konspirującej grupie harcerzy przewodzą Czarek Adamski (filmowy debiut Cezarego Pazury) i i pochodzący z polsko–niemieckiej rodziny Franek Relke (Olaf Lubaszenko). Obaj podkochują się w Dorocie, która dla pracy w konspiracji zaniedbuje wbrew ojcu talent pianistki. Franka odwiedza Leuben, dowódca jego poległego ojca. Według matki ojciec został wcielony do niemieckiego wojska wbrew swojej woli, Leuben zaś twierdzi, że ojciec Franka był niemieckim bohaterem – dostał Żelazny Krzyż. Opuszczony przez pluton złożony z Polaków, sam jeden bronił punktu strategicznego, nim zginął. Leuben przekazuje Frankowi zegarek ojca i jego przesłanie, aby „Franz" znalazł właściwą drogę. Franek uchyla się od najbliższej akcji. Powołany do wojska, żegna nieświadomych niczego przyjaciół. Serial był kręcony w latach 1988-1991. Pierwszych 10 odcinków zrealizowano w 1988, a po pewnej zwłoce następnych 14. Zdjęcia zrealizowano w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Pabianicach, Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

G. 10:35

Diabli nadali

FX Comedy

Serial przedstawia perypetie młodego małżeństwa, Douga i Carrie. Atrakcyjna i inteligentna Carrie jest przeciwieństwem męża. Sam Doug Heffernan nie ma powodów do narzekania: ma stabilną pracę w firmie kurierskiej, piękną żonę za którą niejeden się ogląda na ulicy, duży telewizor i przyjaciół, z którymi może przed nim zasiadać... oraz swojego teścia, który mieszka w ich piwnicy. W każdym odcinku zobaczymy, jak radzi sobie z wyzwaniami losu.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Halil odwozi Pinar do szkoły i dowiaduje się, że ojciec bije Deniza i jego matkę. Burak i Yasemin kontynuują grę w jedno zdanie. Ezgi nie przestaje nękać Yasemin. Halil spotyka się z Remzim w sprawie Tahsina, ale nie dostaje żadnych konkretnych informacji. Kerem zaprasza Yasemin na obiad.

G. 14:30

Wszyscy kochają Raymonda

FX Comedy

Serial komediowy, który ukazuje codzienne perypetie odnoszącego sukcesy dziennikarza sportowego oraz jego dysfunkcyjnej rodziny. W 1. odcinku 4. sezonu Debra denerwuje się, widząc beztroską reakcję Raya na wieść o tym, że jej przyjaciółka powiększyła sobie piersi. Postanawia sprawdzić co Ray naprawdę myśli na temat jej obecnego wyglądu.

eprasa.pl 59bc0f47ef

Krzyżówka panoramiczna

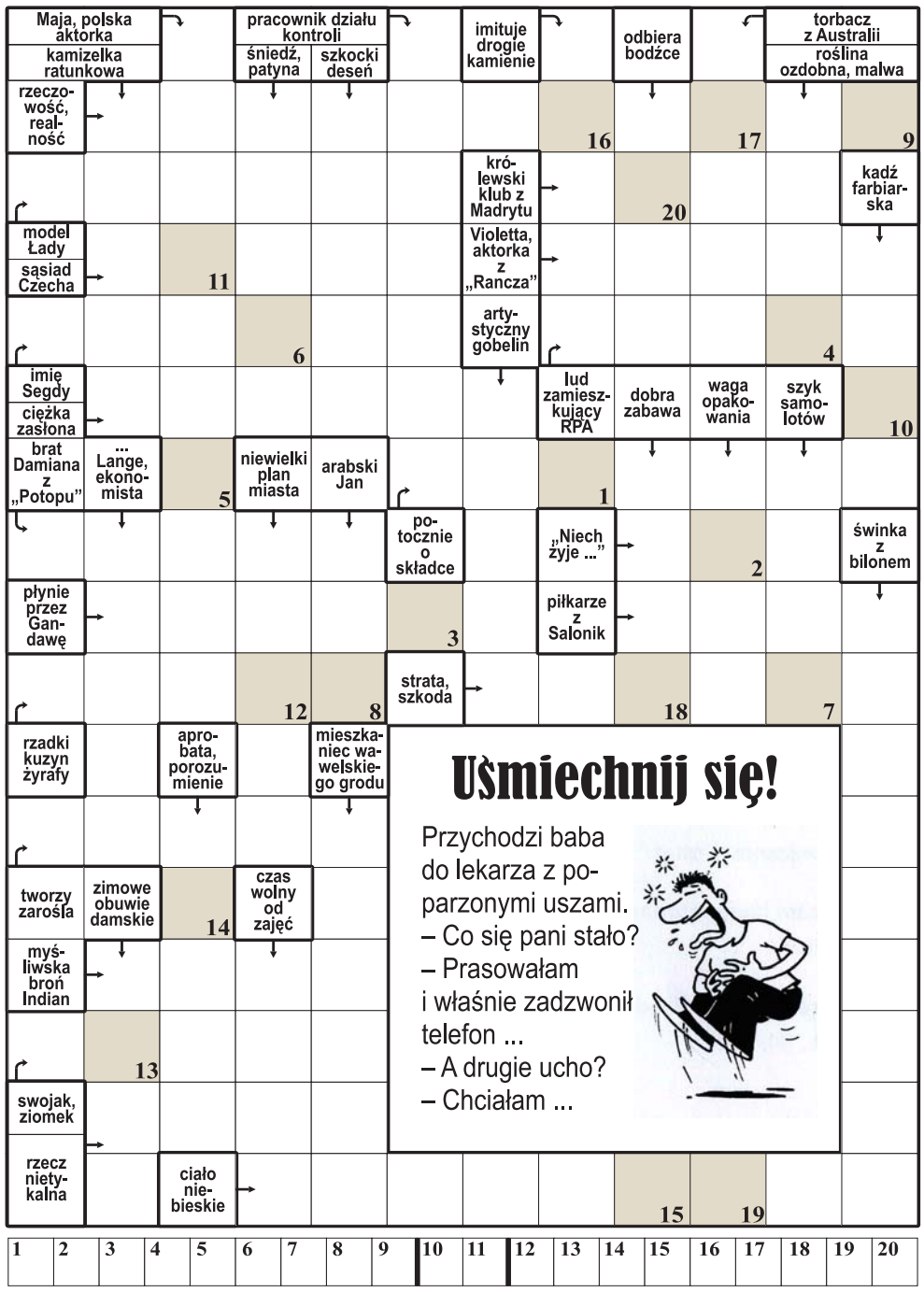

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) ryba z rodziny śledziowatych (5).
B) ciastko z okruchów cukierniczych (9).
C) mały pokój mniszki (4).
D) amerykański stan obok Florydy (8).
E) biblijny brat Jakuba (4).
F) ... wodna, czyli nargile (5).
G) niewielki, efektowny przedmiot reklamowy (6).
H) przywódca, państwo lub organizacja dominujący w danym środowisku (7).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) imię Budnik, aktorki z filmu „Plac Zbawiciela" (6).
K) pomieszczenia forteczne służące jako więzienie (8).
L) klub piłkarski z Warszawy (5).
Ł) młode ssaka z łopatami (6).
M) drzewo z liśćmi dla jedwabników (5).
N) bystry w górskim potoku (4).
O) mały, ustny instrument muzyczny (7).
P) kratka szachownicy (4).
R) „księżycowa" bułka (5).
S) organ kolegialny szkoły wyższej (5).
T) myśliwy z Ameryki Północnej (6).
U) koralowiec występujący w postaci polipa (6).
W) nieobsadzone stanowisko pracy (5,4).
Z) gromadzony na czarną godzinę (5).
Ż) jadowity wąż (5).

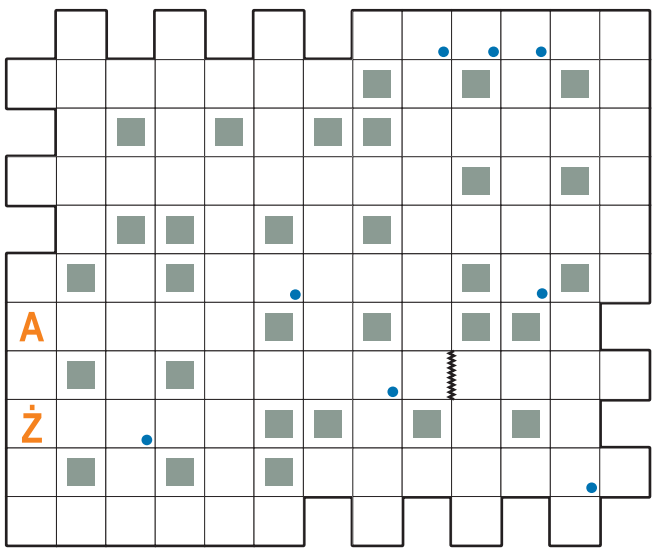

Krzyżówka z hasłem

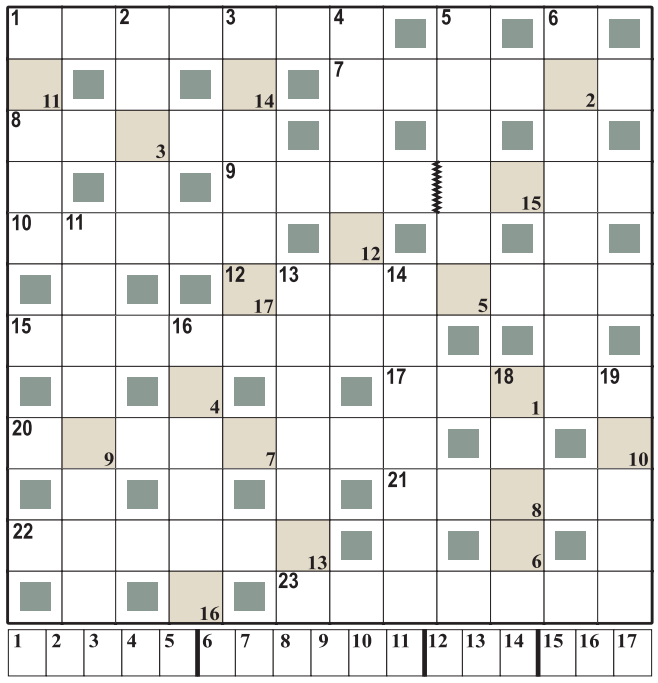

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: przysłowie afrykańskie.

Poziomo:
1) maszynowy dla piechura,
7) roślina zielna, koper ozdobny,
8) ojciec Ikara,
9) czysta gra w sporcie,
10) australijski torbacz,
12) technika graficzna,
15) uprawia sport walki,
17) zwid, omam,
20) uczestnicy wielu bitew,
21) imię, miano,
22) kobiecy strój plażowy,
23) teatralna pauza.

Pionowo:
1) konkurent firmy Canon,
2) prawny w firmie,
3) stolica Irlandii Północnej,
4) narzędzie do karbowania,
5) antonim zimna,
6) budulec rogów,
11) wybawienie z opresji,
13) kuracja, leczenie,
14) tworzywo warstwowe,
16) niedobór erytrocytów,
18) konnica, kawaleria,
19) mała porcja energii.

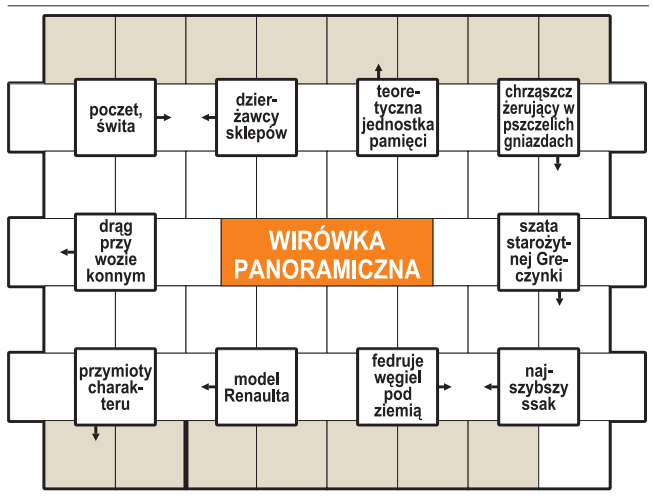

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek

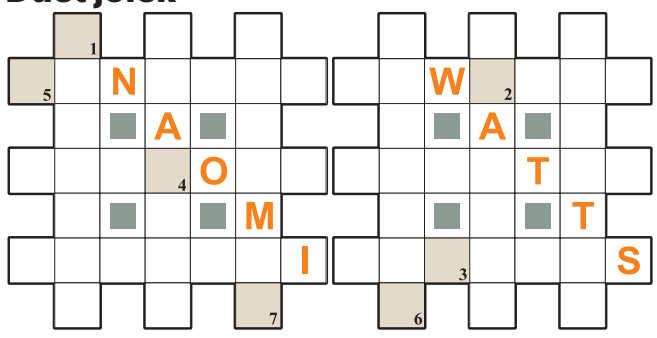

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu. W przypadkowej kolejności:

– zrzęda, nudziarz
– rzutnik do przezroczy
– Otto, niemiecki kompozytor
– miasto z sonetu Mickiewicza
– miłośnik małej czarnej
– starogrecka miara długości
– grecki bóg czasu
– Ursus na polu
– suszone owoce w keksie
– niewielka ilość
– wysoka czapka futrzana
– otworzyła mityczną puszkę

Logogryf

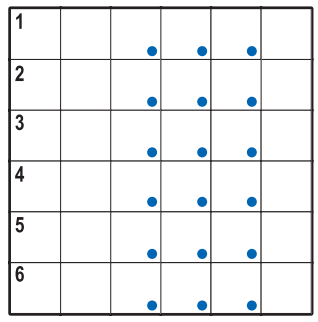

Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu Auguste'a Renoira.

1) srogi wachmistrz z Trylogii,
2) duże miasto w Nigerii,
3) tango lub walc,
4) rarytas z ikry,
5) grzyb jadalny z lepką skórką,
6) rośnie na mokradłach.

Szyfr

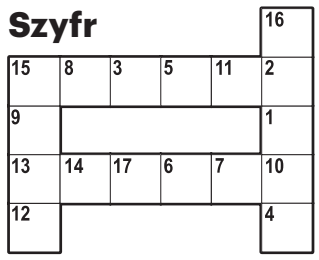

Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko piosenkarki.

Poziomo:
15) kpi z ludzkich wad,
13) huczny aplauz.

Pionowo:
16) pączek kwiatowy na przyprawę,
15) pokonany przez św. Jerzego.

Krzyżówka

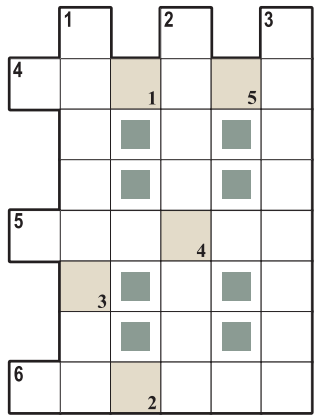

Litery z pól od 1 do 5, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4,5,6) planety Układu Słonecznego.

Pionowo:
1) dawne wybranki, ukochane,
2) indyjska religia,
3) borówka czarna.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... zadzwonić na pogotowie; **krzyżówka z hasłem:** Jedno drzewo nie las; **krzyżówka A-Ż:** kwietnik; **wirówka panoramiczna:** „Tajemniczy ogród"; **duet jolek:** „Birdman"; **logogryf:** „Śniadanie wioślarzy"; **szyfr:** Patrycja Markowska; **krzyżówka:** Wenus.

eprasa.pl 59bc0f47ef

KRZYŻÓWKA NR 129

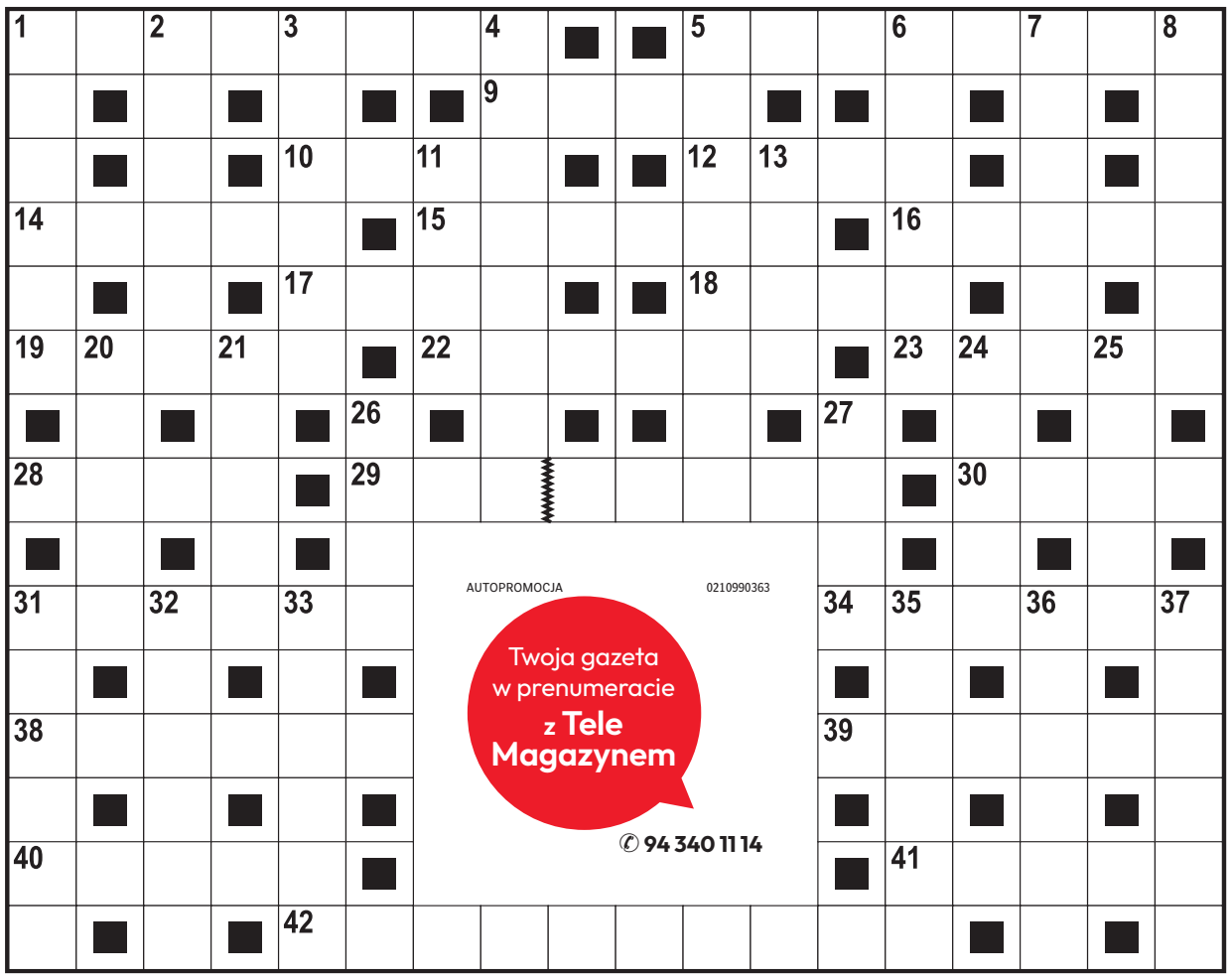

Poziomo:

1) bylina z rodziny jaskrowatych,
5) Wilhelm …, król Anglii,
9) nizinna rzeka w zachodniej Polsce,
10) miara pojemności płynów,
12) dawna osada otoczona murami obronnymi,
14) najliczniejszy lud Czarnego Lądu,
15) starogreckie naczynie na wino,
16) ludowy taniec kubański,
17) Joanna, aktorka z serialu „Anna German”,
18) góry w Ameryce Południowej,
19) ukryty w Srebrnym Jeziorze,
22) białoruskie miasto nad Niemnem,
23) układ kart w pokerze,
28) pozioma część belkowania,
29) miasto w Kalifornii nad Pacyfikiem,
30) zbiór danych na dysku,
31) komes ze Spychowa,
34) drzewo tropikalne z kolczastymi owocami,
38) … L. Jackson, aktor z filmu „Pulp Fiction”,
39) slalom …, konkurencja w narciarstwie alpejskim,
40) błędny płomyk nad bagnem,
41) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
42) belgijski klub piłkarski.

Pionowo:

1) popularny model Volkswagena,
2) … pochyła, maszyna prosta,
3) Krzysztof, żeglarz i odkrywca Ameryki,
4) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
5) wolej lub smecz w tenisie,
6) żartobliwy przydomek Litwina,
7) rodzinne miasto Carla Zeissa,
8) sprzymierzeniec, sojusznik,
11) Nowy …, stolica Podhala,
13) pora nie dla śpiocha,
20) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
21) cienka gałązka bez liści,
24) w rynsztunku Zbyszka z Bogdańca,
25) wyspa w Balearach jak model Seata,
26) ocena postępowania, opinia,
27) wynagrodzenie najemnego żołnierza,
31) masywne drzewo liściaste,
32) popularny gatunek literacki,
33) podłużne obniżenie terenu,
35) rzecz jedyna w swoim rodzaju,
36) zlatynizowana nazwa Włoch,
37) nawał pracy lub myśli.

AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 128

D	Z	I	W	O	L	Ą	G	■	■	L	I	C	Z	B	A	P	I
■	G	■	I	■	A	■	R	Ę	K	A	■	E	■	R	■	I	■
L	U	S	T	E	R	K	O	■	■	W	A	R	Z	O	N	K	A
■	B	■	W	■	W	■	S	K	R	A	■	T	■	D	■	L	■
C	A	R	A	C	A	S	■	Ą	■	■	G	A	G	A	T	E	K
H	■	A	■	H	■	P	A	T	R	O	N	■	A	■	A	■	O
W	Ę	D	L	I	N	A	■	■	Ó	■	O	R	Ł	O	R	Y	B
Y	■	C	■	L	■	M	A	G	D	A	M	■	Ą	■	G	■	R
T	R	A	P	E	Z							D	Ż	W	I	N	A
■	O	■	I	■	B							Z	■	I	■	A	■
D	Z	I	E	C	I							W	I	E	P	R	Z
■	Ł	■	N	■	Ó							O	■	S	■	T	■
G	Ą	S	I	O	R							N	I	Z	I	N	A
■	K	■	N	■	K							E	■	A	■	I	■
B	A	R	Y	■	A	R	M	A	N	I	A	K	■	K	A	K	I

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

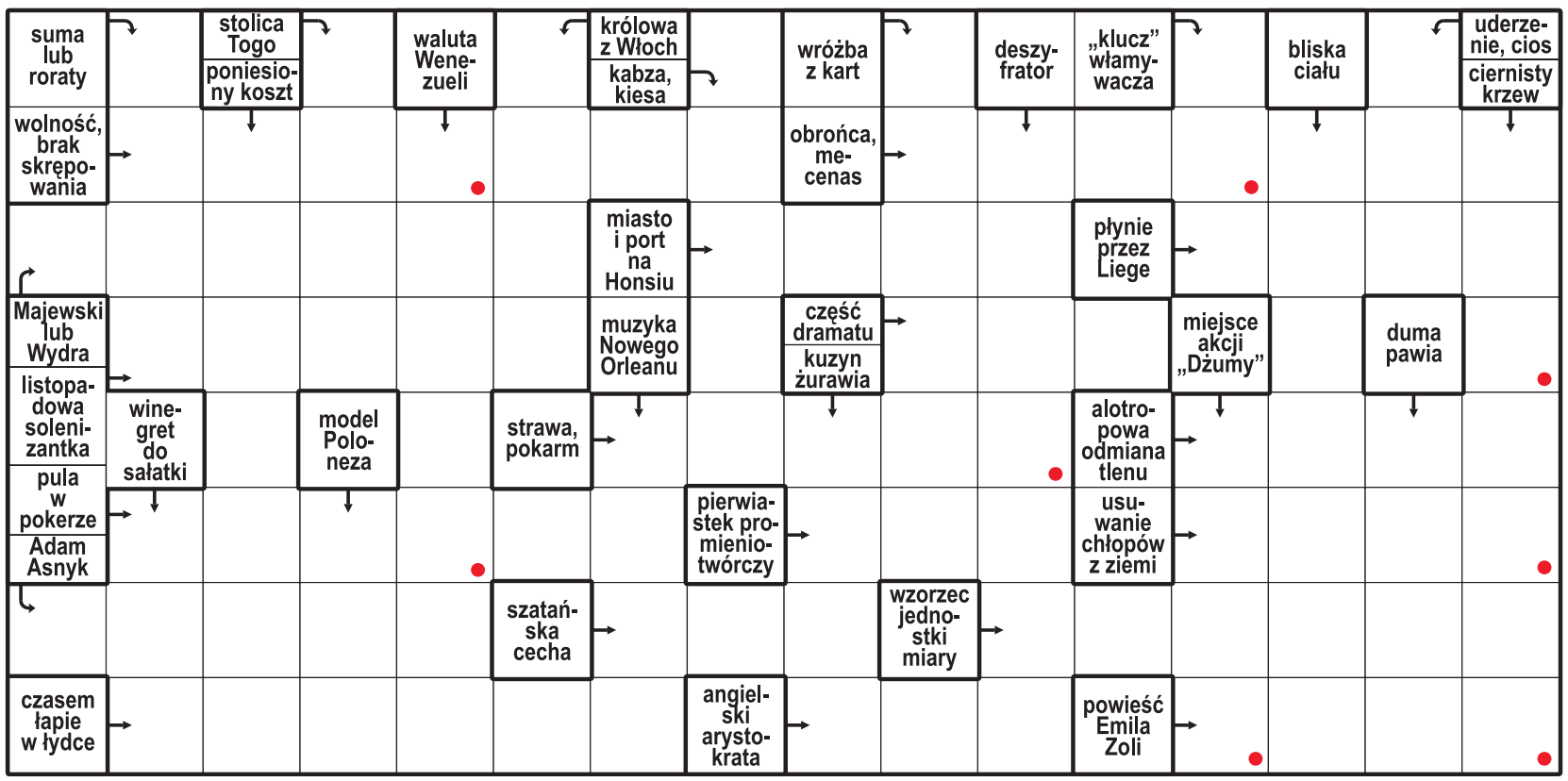

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BOROWINA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże ci dostrzec więcej niż zwykle. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sercu.

Ryby (19.02 - 20.03)
Świeży pomysł może zmienić twoje plany. Horoskop na dziś stanowczo radzi zapisać inspirację i działać.

Baran (21.03 - 19.04)
Wytrwałość przyniesie efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje dokończyć ważne zadanie.

Byk (20.04 - 20.05)
Nowa okazja pobudzi twoją ciekawość. Horoskop dzienny to wskazówka, by podjąć wyzwanie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję w działaniu.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia ułatwi ci ważną decyzję. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje słuchać obu stron.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobne szczegóły wymagają dziś uwagi. Horoskop dzienny podpowiada, by uporządkować swoje plany.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że pokażesz swoje talenty.

Waga (23.09 - 22.10)
Dziś zadbaj o dom i emocje. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że spokojna rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowa otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny mówi, że słuchając innych, odkryjesz też nową drogę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny rytm przyniesie dobre wieści. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość działa na twoją korzyść.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś odważnie ruszysz naprzód. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że sporo uda ci się osiągnąć.

eprasa.pl 59bc0f47ef